

# ŁÓDZKIE

# Wiadomości

## WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.  
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-jej po poł.

## W pochodzie żałobnym w dzień złożenia zwłok Króla - Ducha na Wawelu weźmie udział 120 delegacji, a ogółem 12.000 osób.

Kraków, 22 czerwca.

Od wczoraj funkcjonuje w sali konferencyjnej magistratu biuro miejskiego komitetu obchodowego złożenia zwłok Słowackiego na Wawelu. Biuro, którego kierownikiem jest r. mag. dr. Wesely, załatwia na zasadzie uchwał ścisłego komitetu sprawy związane z organizacją obchodu, straży obywatelskiej oraz zajmuje się przygotowaniem kwater i sprawą wyżywienia przybyłych na uroczystość delegacji.

### JAK SIĘ PRZEDSTAWIA PORZĄDEK POCHODU?

Jak się dowiadujemy, organizacja pochodu postąpiła tak daleko, że komitet ścisły zatwierdził już porządek pochodu, opracowany przez szefa sztabu gen. płk. Bielewicz przy współdziałaniu rady magistratu d-ra Wesely'ego i prof. Rojka.

Uroczysty pochód we wtorek 28 b. m. otworzy kompania czołowa w „dwunastkach” z orkiestra. Za nią postępuwać będą: delegacje wszelkich sfer ludności według grup w porządku alfabetycznym miejscowości, z których delegacje przybędą. A więc delegacje młodzieży szkół średnich według okręgów szkolnych, harcerze, młodzież rękodzielnicza i handlowa, wyższe szkoły zawodowe, najwyższe uczelnie, reprezentacje włościańskie i grupy etnograficzne, Związki zawodowe, robotnicze i delegacje górnicze, zrzeszenia rolnicze, wielkie delegacje województwa kieleckiego z wojewodą kieleckim i starostami na czele, reprezentacje mieszczkańskie, Związki sportowe i przysposobienia wojskowego, stowarzyszenia oświatowe i kulturalne, samorzady gospodarcze i instytucje przemysłowo-bankowe, zrzeszenia b. wojskowych, stowarzyszenia zawodów wolnych (lekarze, adwokaci i t. d.), zrzeszenia nauczycielskie, reprezentacje dekanatów i parafialnych, delegacje zagraniczne, komitety prowincjonalne i wykonawcze obchodu Słowackiego, samorzady terytorjalne i gminy wyznaniowe, cechy ze sztandarami, Bractwa kurkowe, zrzeszenia artystyczne, literackie i dziennikarskie, delegacje niosące ziemię z Krzemieńca, Paryża i Wilna, delegacja emigracji francuskiej, uczestnicy 63 roku w pojazdach, poczty sztandarowe wojskowe z kompanią honorową, duchowieństwo, rydwan żałobny. Za rydwanem postępuwać będą Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i członkowie Rady ministrów, Senat i Sejm, korpus dyplomatyczny, senaty najwyższych uczelni w tożach, prezydent 5-ciu wielkich miast, komitet ścisły obchodu, naczelnicy najwyższych władz miejscowych, korpus oficerski, szwadron konnicy pochód zamykać będzie oddział policji konnej.

U zbiegu ulicy Straszewskiego i Podzamcza na stoku Wawelu ustawione będą banierki krakusów.

Pochód obliczony jest na 12.000 ludzi. W szpalerach pomieści się około 7.000, wobec tego liczniejsze delegacje zamiej-

scowe będą ewentualnie rozdzielone w ten sposób, że część delegacji pójdzie w pochodzie, część zaś będzie obdzielona biletami wstępu na dziedzińiec arkadowy, reszta zaś delegacji, stojąca w szpalerach będzie miała możność przyjrzenia się pochodowi.

Na murach Wawelu od strony Wisły i Placu Bernardyńskiego umieszczone będą megafony Polskiego Radja, aby delegacje, które z powodu szczupłości miejsca nie będą mogły się pomieścić na Wawelu mogły brać udział w uroczystości, słysząc przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej i obrzędy liturgiczne w katedrze. Dotychczas udział w pogrzebie zgłosiło 120 delegacji zamiejscowych o łącznej liczbie około 5.000 osób.

Przy współdziałaniu

### ODEZWA KOMITETU KRAKOWSKIEGO.

Rodacy!

Pół wieku marzył Naród o „oddaniu w straż kolumnowym czołom” drogiej popiołów jednego z największych swych Synów, który złotym blaskiem geniuszu o-promieniał smutną jego dolę w dniach niewoli i z czynów stali kuć nam kazał Przy szłość i oto gorące pragnienie serc polskich iści się w Słońcu Szczęścia i Wolności. Dziś przybija do portu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej statek z doczesnymi szczątkami Nieśmiertelnego Wieszcza Juliusza Słowackiego.

„Szumcie, szumcie więc morza lazury,  
Gdy wam dano nieść trumnę Olbrzyma!”  
szepczą wzruszone wargi, a oczy lzy prześlaniają....

— Jak Go uczcić najgodniej, jak wybiec na spotkanie Dostojnego Gościa, na którego powitanie otwierają się wrota Wawelu i Zygmunta niebawem uderzy w królewskie „Te Deum”!

Niech nie będzie nikogo wśród nas, kto by nie przesunął się z kornie pochyloną głową przez Barbakan w świętą noc z 27 na 28-go czerwca, gdy na piedestale monarszym spocznie czcigodna trumna Umilowanego! i niech nie szczątki Wieszcza jeno ziemskie — ale Duch jego wróci do ojczyzny, niech zapanuje Święto Pojednania, Błogosławieństwo Zgody i Braterstwa, niech każdy „zajrzy słowu Wolność — w duszę”, przy tryumfalnym rydwanie Poety niechaj się skupią wszyscy bez wyjątku, słubując posłuch Jego ideałom, wezmą w pierś chrzyżmo tych słów Jego:

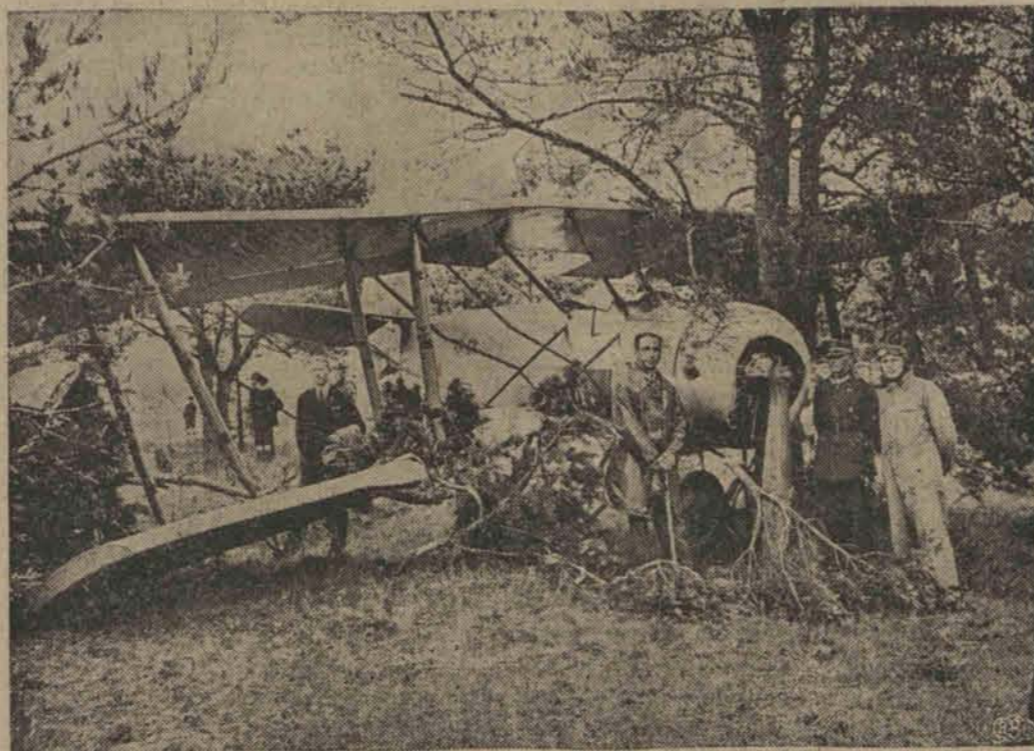
„Biada, kto odda Ojczyźnie pół duszy!  
— by rozradował się Król-Duch w błękitach,  
patrzac na godny orlich przodków Naród,  
„że tak wielki posąg z jednej bryły!!!”

W Krakowie, dnia 21 czerwca 1927 r.

Krakowski Komitet obywatelski  
sprowadzenia zwłok J. Słowackiego

### UDZIAŁ SEJMU W UROCZYSTOŚCIACH POGRZEBOWYCH.

Z Warszawy donoszą:  
Prezydium Sejmu postanowiło nie odbywać osobnego posiedzenia uroczystego Izby na uczczenie przywiezienia szczątków Juliusza Słowackiego do kraju, nato miast postanowiło oddziaływać, aby Sejm wziął udział gremjalnie w pochodzie na Wawel.



W ubiegłą niedzielę podczas wylotów pasażerskich jeden z aeroplanów spadł z wysokości 15-tu metrów na drzewa, znajdujące się w pobliżu lotniska. Aparat został uszkodzony, pasażer i lotnik wyszli bez szwanku. Fot. Aleksander Meyer.

### Podróż lotnika memieckiego.



As lotnictwa niemieckiego Kōnnecke w najbliższym czasie wyruszy na swym samolocie w podróż powietrzną z Berlina do Nowego Jorku, stamtąd zaś do San Francisco.

### Stara gwardja na przegląd wojskowy! Wszyscy mężczyźni do 50-go roku życia

zostaną zaliczeni do rezerw lub pospolitego ruszenia.

Warszawa, 22 czerwca. — W myśl ustawy o powszechnej służbie wojskowej osoby do lat 50-ciu powinny posiadać książeczki wojskowe bowiem są zaliczone do rezerwy lub pospolitego ruszenia. Dotychczas dokumenty wojskowe posiadały osoby tylko do lat 43-ch.

Starszych mężczyzn dotąd na komisje wojskowe nie wzywano.

Wobec tego władze wojskowe w najbliższym czasie zarządzą dodatkowe przeglądy mężczyzn w wieku lat od 43 do 50-ciu, w celu zaliczenia ich do rezerw, bądź do pospolitego ruszenia i zaopatrzenia w dokumenty wojskowe.

### Smiała podróż wilka morskiego.

Łodzią przez Atlantyk.

Londyn, 22 czerwca. — Do portu w Plymouth przybył 63-letni kapitan Tomasz Drake, który w pojedynkę przepłynął Atlantyk na łodzi. Podróż swą zaczął z portu Charleston.

# APOLLO

## Dziś i dni następnych wznowienie arcydzieła repertuaru komedjowego.

# GORĄCZKA ŻŁOTA

Wesoły dramat w 10 aktach  
w roli głównej:

## CHARLE CHAPLIN

NAD PRPOGRAM: 2 AKTY Z FRIDOLINEM.

### Ubezpieczenie emerytalne dla pracowników umysłowych.

Warszawa, 22. 6. — Przyjęty przez Radę ministrów projekt ustawy o ubezpieczeniu emerytalnym dla pracowników umysłowych, znajduje się obecnie na Radzie prawniczej.

Projekt dzieli świadczenia na dwie grupy: na wypadek braku pracy i świadczenia emerytalne. Ubezpieczony ma prawo do świadczeń na wypadek braku pracy, o ile jest zdolny do pracy, po zostaniu nieprzerwanie bez pracy i w sposób przepływny zgłosił swoje roszczenia. Do ubezpieczenia na wypadek choroby ma prawo ubezpieczony, który z tytułu utraty zajęcia nie posiada prawa do pomocy leczniczej i zasiłków w Kasach Chorych.

Do renty inwalidzkiej ma prawo ubezpieczony, niezdolny do wykonywania swojego zawodu, niezależnie od wieku. Za niezdolnego do wykonywania zawodu uważa się pracownika, który utracił 50 proc. zdolności do pracy.

Prawo do renty starczej przysługuje ubezpieczonemu mężczyźnie po osiągnięciu 65 roku życia albo po osiągnięciu 480 miesięcy składowych, tj. 40 lat pracy i ukończeniu 60 roku życia. Kobiety mają prawo do renty starczej po przekroczeniu 65 roku życia, albo po osiągnięciu 420 miesięcy składowych, tj. 35 lat pracy i ukończeniu 52 roku życia.

Do pomocy lekarskiej ma prawo ubezpieczony, który po wyczerpaniu okresu zasiłkowego z Kas Chorych, jest nadal chory.

Do renty wdowiej ma prawo wdowa, o ile śmierć małżonka nastąpiła co najmniej po upływie 6 miesięcy od dnia zawarcia małżeństwa oraz o ile zawarcie małżeństwa nie nastąpiło po przekroczeniu przez ubezpieczonego 55 roku życia. Małżeństwa rozdzielone i rozwiedzione wyłączają prawo małżonki do świadczeń emerytalnych.

Prawo do renty sierociej posiada każde dziecko poniżej lat 18 oraz po 18 roku życia w razie ułomności cielesnej lub umysłowej. Dzieci kształcące się w publicznych zakładach naukowych mają prawo do renty aż do ukończenia studiów, jednak nie dalej, jak do 24 roku życia.

Dzieci nieślubne mają w stosunku do matki te same prawa, jak i dzieci ślubne, w stosunku do ojca naturalnego te same prawa, co i dzieci ślubne, o ile ojcostwo zostało sądowo ustalone, lub uznane.

Prawo do jednorazowej odprawy ma ubezpieczony, który jest inwalidą, a nie przebył wymaganego okresu oczekiwania, wdowa, sieroć, albo matka ubezpieczonego po śmierci ubezpieczonego. Okres wyczekiwania oznacza należne nie do świadczeń w określonym czasie.

Okres ten w dziale ubezpieczeń od bezrobocia wynosi 6 miesięcy składowych, w dziale świadczeń emerytalnych 60 miesięcy składowych.

### Urzednicy na podwyżkę muszą zaczekać.

Rząd zajęty jest obecnie opracowywaniem materiału statystycznego. Na 1-go lipca pensje będą dotychczasowe.

Warszawa, 22. 6. — Sprawa podwyżki pensji urzędniczych nie jest ostatecznie zdecydowana. Na 1 lipca urzednicy otrzymają jeszcze pensje dotychczasowe. Rząd zajęty jest obecnie opracowywaniem obszernego materiału statystycznego.

Statystyka bardzo szczegółowa, zawierać będzie bowiem także materiał z szeregu innych państw, a to w celu porównania uposażenia urzędniczych w Polsce. Wobec obfitości materiału potrzebnego do statystyki niema obecnie mowy, aby wnioski w sprawie projektowanej podwyżki pensji urzędniczych mogły być wkrótce opracowane.

### Inspekcja ministra Romockiego na nowowydanej linii kolejowej.

Warszawa, 22 czerwca. — Minister Romocki odbył wczoraj inspekcyjną przejażdżkę na nowowybudowanej linii kolejowej Czerw — Kosciężyna

### Bilans sesji genewskiej dla Polski jest zadawalniający.

Co powiedział minister Zaleski dziennikarzom warszawskim?

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 22. 6. — Dziś rano powrócił z Genewy do Warszawy minister spraw zagranicznych Zaleski. W rozmowie z przedstawicielem jednego z pism stołecznych, oświadczył, iż bilans sesji genewskiej dla Polski

jest zadawalniający.

W sprawie sytuacji na wschodzie Europy minister Zaleski oświadczył:

— Nie nastąpiło nic, coby dawało podstawę do niekorzystnej oceny sytuacji tej części Europy. Zamach Kowderdy jest pożałowania godnym epizodem w państwowych stosunkach polsko-rosyjskich, który jednak nie wywołał poważniejszych następstw.

W sprawie konfliktu angielsko-sowieckiego zdaniem ministra — jest to sprawa zupełnie odrębna,

która nie może mieć żadnego wpływu na stosunki między Polską a Sowiecami.

### Strajk profesorów gimnazjalnych we Francji. Żołnierze gwardji republikańskiej w roli nauczycieli.

Paryż, 22. 6. — Wskutek strajku profesorów gimnazjalnych we Francji, wynikłego na tle odrzucenia żądań podwyżki pensji nie zdołano zabrać dostatecznej liczby nauczycieli w celu dozoru abiturjentów, zasiadających do matury. Wobec tego w Paryżu wezwano oddział żołnierzy gwardji republikańskiej, którzy podczas egzaminów dozoru abiturjentów.

### Krwawy akt zemsty zdradzonego kochanka.

Ze Lwowa donoszą:

W trzy dni po krwawej tragedji miłosci na korytarzu lwowskiej Izby Skarbowej w której narzędziem zamachu morderczego i samobójstwa był nóż, rozegrała się wczoraj we Lwowie druga, nie mniej tragiczna scena, zakończona śmiercią. Ofiarą krwawej rozprawy nożowej padła tym razem 29-letnia Maria Nowicka, dozorczyń kamienicy przy ul. Szpitalnej 10. Kochankiem Nowickiej od kilku lat był lafarnik miejski, Paweł Wołoszyn, żonaty i mający dwoje dzieci. Wczoraj o północy

Wołoszyn zadzwonił do bramy domu, którego dozorczynią była Nowicka i wszedłszy do bramy rzucił się na Nowicką z nożem, zadając jej 15 pchnięć. Nowicka runęła na posadzkę i wyzionęła ducha. Wówczas Wołoszyn tym samym nożem poderżnął sobie gardło, następnie rozpruł brzuch, poczem padł obok trupa kochanki. Wołoszyn odwieziony został w beznadziejnym stanie do szpitala.

Jak wynika ze złożonych przez niego zeznań, motywem zamachu na życie Nowickiej była zemsta za zdradę.

### Zamiast pszenicy przywożą nam „mak”.

Nieprawdopodobny skandal zbożowy.

Z pogranicza niemieckiego donoszą: Zboże zagraniczne przewozi się także przez stację graniczną Zbaszyń. Ostatnio przechodziło przez tamtejszy dworzec dziennie 18 wagonów pszenicy i 12 wagonów żyta.

Pszenica przewożona przez stację graniczną Zbaszyń, załadowana na stacji Pasewalk w Niemczech, deklarowana jest jako „pszenica duńska”. Co najgorsze jednak, to jej jakość. Trudno uwierzyć, aby w Niemczech czy w Danii rosła pszenica tak lekkiego gatunku. Ludność i urzędnicy kolejowi nazywają pszenicę tę „makiem”.

Nie wiadomo, jakie zawarliśmy kontrakty z dostawcami zboża zagranicznego, jednak na do-

starczenie nam tak marnych gatunków pszenicy zgodzić się nie powinniśmy. Za pszenicę tą przeciętnie płacimy w dobrej monetcie zagranicznej, a i za naszego złotego mamy prawo domagać się dostarczenia dobrych gatunków zbóż, an le tych najgorszych, na które zdaje się zabrakło na całym świecie odbiorców.

### DUŻE ZAOFIAROWANIE ZBOŻA W POZNAŃSKIM.

Z Poznania donoszą, że podaż zboża chlebowego na tamtejszym rynku zbożowym jest znaczna, a nawet tak wielka, że trudno o zbyt. Wobec tego należałoby się spodziewać zmniejszenia napływu dalszych transportów zagranicznych, rujnąjących nasz bilans handlowy.

### GDZIE NAJPIERW POWSTANA ELEWATORY ZBOŻOWE.

Z Warszawy donoszą: Po długotrwałych naradach rząd zdecydował że w roku bieżącym powstanie najwyżej kilka elewatorów zbożowych, a to ze względu na sytuację finansową państwa. Gdyby finanse pozwoliły, to w jesieni rozpocznie się budowa elewatorów, przedewszystkiem w Lublinie. Następnie największe szanse ma Toruń i Oświęcim.

Do akt. nr. 140-27 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 136 i A I Maja Nr. 46 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Edmunda Lorenza i składających się z maszyn i mebli ocenionych na sumę 12.850 zł. Łódź, dn. 20/V 27 r. Komornik A. Zagodziński

**Ogłoszenie.**  
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi A. Zagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55 na zasadzie art. 1030 ust. Post. Cyw., ogłasza że w dn. 30 czerwca 1927 r.

### Przed mianowaniem posła sowieckiego w Warszawie. Sowiety spuściły z tonu.

(Od własnego korespondenta).

Moskwa, 22 czerwca. — Rada komisarzy ludowych dotąd nie powzięła żadnej decyzji w wyniku sprawozdania Rozenholca o procesie Kowderdy.

Wczoraj rada komisarzy ludowych obradowała już z Cziczerinem, który przybył do Moskwy.

Jak się dowiadujemy postanowiono domagać się od rządu polskiego gwarancji bezpieczeństwa dla przedstawiciela Sowieców w Polsce.

Po tem dopiero nastąpi mianowanie zastępcy Wojkowa.

### Obrzymie sprzysiężenie gruzińsko-ormiańskie wykryły władze sowieckie na Kaukazie.

Konna armja Budiennego wysłana do Tyflisu.

(Od własnego korespondenta).

Ryga, 22 czerwca. — Według wiadomości z Tyflisu na Kaukazie władze sowieckie wykryły obrzymie sprzysiężenie gruzińsko-ormiańskie, którego celem było wywołanie powstania na Kaukazie. Centralne władze sowieckie w obawie następstw wysłały specjalnymi pociągami do Tyflisu

armię konną Budiennego oraz upoważniły czerezwyczałkę tyfliską do przedsięwzięcia

ostre zarządzeń. Jak slychać już w pierwszym dniu wykrycia sprzysiężenia czerezwyczałka tyfliska rozstrzelała kilkanaście osób bez sądu.

### Dwa strzały do bogatej wdowy. Tragedja miłosna łodzianina.

W początkach bieżącego roku 44-letni Adolb Gustaw Kieser, łodzianin, zamieszkały przy ulicy Braterskiej 10 wyjechał w lubelskie, gdzie wsi Orlowo

otrzymał posadę nauczyciela i kantora przy kościełku ewangelickim. Kieser po kilku tygodniowym pobycie zapoznawszy się z nowym otoczeniem zakochał się w 38-letniej Emmie Szwarc,

bezdzielną wdowie, właścicielce 40-morgowej zagrody i młyna wodnego. Wdowa nie przyjmowała obojętnie zalotów przystojnego nauczyciela i zaręczyła się z nim niebawem. Ślub młodej pary miał się odbyć w końcu bieżącego miesiąca.

Przed paru dniami Kieser przyjechał do Łodzi i radosną wieścił, że się bogato żeni. Matka i siostry wyekwipowały go należycie i prosiły aby przywiózł żonę

zaraz po ślubie. Tymczasem stało się inaczej. Rodzina wdowy przeciągnęła ją na swoją stronę i skoro tylko Kieser przyjechał, Szwarcowa zwróciła mu zaręczynowy pierścionek. Kieser

powrócił do Łodzi bez żony, z pustką w sercu. Po kilkudniowych rozmyślniach kupił sobie rewolwer, zaopatrzony w truciźną, tudzież brzytwę i onegdaj wyjechał do Szwarcowej. Znalazłszy się w jej domu próbował skłonić ją do małżeństwa, a kiedy zamiary jego spały na panewce,

strzelił dwukrotnie do wdowy raniąc ją w pierś i nogę. Ody ofiara jego upadła na ziemię, Kieser napił się trucizny, poczem brzytwą poderżnął sobie

żyły u obu rąk. Szwarcowa i Kiesera odwieziono do szpitala. Stan wdowy nie jest ciężki. Jedna kula przeszła przez pierś nie naruszając płuc, a druga uszkodziła nogę w okolicy kolana. Stan Kiesera natomiast beznadziejny.

### Podstępne bankructwo właściciela składu wyrobów jutowych.

Łódź, 22 czerwca. — Naftali Krongold właściciel składu wyrobów jutowych przy ulicy Cegielnianej w końcu ubiegłego roku zawiązał stosunki handlowe z firmami „Stradom” i „Warta” (Centrale w Warszawie) oraz z biurem „Scharf” w Katowicach. Z początku Krongold brał drobne zamówienia, za które płacił gotówką, później wystawiał weksle. Zjednawszy sobie zaufanie wspomnianych firm Krongold wziął wówczas duży ilość towarów, a w kilka tygodni później ogłosił upadłość.

związał skład i wyprowadził się do Warszawy gdzie zamieszkał przy ulicy Nowolipie 13. Firmy „Stradom”, „Warta” i „Scharf” poszkodowane na sumę przeszło 100 tysięcy złotych ustaliły, że Krongold ogłosił podstępne bankructwo. Krongoldowi wytoczono sprawę karną. Dochodzenie przeprowadzone przez III brygadę Urzędu Sędziowskiego, wykazało że pasywa i aktywa składu Krongolda były w „niezupelnym” porządku.

Krongolda aresztowano w Warszawie i przewieziono do Łodzi, gdzie pozostał w areszcie aż do czasu ukończenia śledztwa, względnie sprawy sądowej.

### Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,33
Nowy-Jork	8,91
Paryż	34,96
Szwajcaria	171,62

### Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,91
-----------------------------	------

### Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,75
Złoty	57,85
Dolar	5,16
Przekaz na Warszawę	8,92

### Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8.89. Prywatnie dolar w żądaniu 8,92 W płaceniu 8,91 Tendencja spokojna. Podaż dostateczna

### Gwizdanie w niek...

Co kraj, to kraj. Kiedy my E...

dobrym nastros gwizdujemy pr...

w przystępie n...

dżemy na wszy...

z błogostanu te...

Gwizdanie w niek...

Nie wszędzie...

cie. Gwizdanie w niek...

niektórych kra...

pejczyka na w...

P. T. Etherton...

kielski badacz...

postradał, gdy...

nasz europejski...

mor wszem w...

Było...

Karawana E...

śnie przez ow...

czterokrotnie w...

pejskiego państ...

rzonym obszar...

Środkową.

Etherton jed...

jednostajnej m...

sany chwiewnen...

uczony zapomn...

w jakim się z...

Toteż mimo...

ty z mongolsk...

jami, zaczął g...

czątku — cich...

na cały głos w...

ulubił...

Wtem wiel...

Ze swych miły...

wany, Etherton...

za cała karawa...

mię wbita wśró...

chwile wszakż...

łub w mrowiszc...

się nad piaszc...

rzonych Mong...

tona.

W ostatnie...

staremu przew...

rzyć wzburzon...

Mongolowie...

ma moc wyw...

które mogą ca...

biąc ją w pias...

wy odwrót m...

śmierci uratow...

karawany.

Nie było...

MICHAŁ ZOS...

Brać a...

Siedzieli w l...

pa...

Primaadonna...

mina przeszło...

— Byłam...

wspomnieć! Je...

nienie. Na uspi...

że byłam baro...

się od pierwsz...

za — godzina...

łuja. Druga, trz...

niono na prym...

lot” odbił od b...

łuja. Zemdłala...

dzieńca dwa...

— W banku...

ta) komik.

— W złoci...

— Mnie ra...

wspomnienie...

# Gwizdanie w nieodpowiedniej chwili w niektórych krajach, może Europejczyka narazić na wielkie niebezpieczeństwo.

## Przygoda podróżnika angielskiego w pustyni Gobi.

Co kraj, to obyczaj. Kiedy my Europejczycy, jesteśmy w dobrym nastroju, śpiewamy lub wygwizdujemy przeróżne melodie i arje. A w przystępie najlepszemu humoru, gwizdźmy na wszystko i nic nie jest w stanie z błogostanu tego nas wyprowadzić.

### Gwizdźmy i kwita!

Nie wszędzie jednak tak jest na świecie. Gwizdanie w nieodpowiedniej chwili w niektórych krajach, może narazić Europejczyka na wielkie niebezpieczeństwo.

P. T. Etherton naprzykład, znany angielski badacz-podróżnik omal życia nie postradał, gdy mu przyszła fantazja w nasz europejski sposób swój różowy humor wszem wobec zmanifestować.

### Było to w pustyni Gobi.

Karawana Ethertona przechodziła właśnie przez owe piaszczyste i stepowe, czterokrotnie większe od niejednego europejskiego państwa okolice, które niezmiernym obszarem ciągną się przez Azję Środkową.

Etherton jechał na wielbłądzie wśród jednostajnej monotonii krajobrazu. Ukołysany chwiejnymi ruchami „okrętu pustyni” uczony zapomniał na śmierć o otoczeniu, w jakim się znajduje.

Toteż mimo, że dokładnie był obeznany z mongolskimi i tatarskimi zwyczajami, zaczął gwizdać pod nosem z początku — cichutko, potem coraz głośniej, na cały głos wreszcie,

### ulubioną swoją piosenkę.

Wtem wielbłąd jego stanął, jak wryty. Ze swych miłych marzeń raptownie wyrwany, Etherton ze zdziwieniem zobaczył, że cała karawana stoi również, jak w ziemię wbita wśród grobowego milczenia. Za chwilę wszakże zawrzało niczem w ulu lub w mrowisku. Dzikie okrzyki rozległy się nad piaszczystą równiną, tłum rozjurzonych Mongołów rzucił się na Ethertona.

W ostatniej chwili dopiero udało się staremu przewodnikowi karawany uśmięczyć wzburzonych pobratymców.

Mongołowie wierzą bowiem, że gwizd ma moc wywoływania duchów pustyni, które mogą całą karawanę zgubić, grzebiąc ją w piaskach. Tylko natychmiastowo odwrót może teraz od nieuniknionej śmierci uratować — twierdzili najstarsi z karawany.

Nie było rady. Rozbito namiot, w któ-

rym Etherton uzbrojony w cały swój zapas whisky zasiadł przy wspólnym z Mongołami ognisku do narady. Po kilku godzinach dopiero udało się staremu przewodnikowi i jego potężnemu sprzymierzeńcowi, whisky, poganiaczów wielbłądów uspokoić i

### do dalszej podróży nakłonić.

Nazajutrz tedy udano się w drogę ku przeciwnemu brzegowi piaszczystego morza.

będzie za dowód, że duchy górskie dały się przeprosić i nieostrożny ujdzie śmierci Los chciał jednakże, że Anglikowi spadł turban z głowy.

Poznano w nim przebranego w krajowy strój Europejczyka i w przystępie wściekłości położono go trupem na miejscu.

Oto jeszcze jedna, jak bajka brzmiąca, a jednak prawdziwa przygoda z czasów węgierskiej rewolucji 1848/49 roku, z któ-

## Niestety.



**Pan I:** — Dowiedziałem się, że syn pański zamierzał wstąpić do banku. Czy to prawda?

**Pan II:** — Tak, ale — niestety — przyłapano go.

gorzej poszło jednemu z przedstawicieli rządu angielskiego wysłanemu z tajną misją do himalajskiej strefy. Kilka sekund zapomnienia przypłacił bowiem życiem U stóp śnieżnej linii najwyższych gór kuli ziemskiej ludność wierzy, że gwizd budzi ze snu złe duchy górskie, które rozgniewane zsyłają lawiny w dolinę.

Ledwie nieszczęsny Anglik (przebrany ze względów z jego tajną misją związanych w strój indyjski) gwizdnął przed siebie kilka tonów, oburzeni górale

### schwytali go

i stawili przed starszyzną która postanowiła, wedle przyjętego zwyczaju, poddać go czterdziestodniowemu postowi i pokucie w specjalnie ku temu celowi wyznaczonych chacie.

Jeśli w ciągu tego czasu żadne nieszczęście okolicy nie nawiedzi, uważane

rej przekonamy się, że gwizd, który badacza Ethertona o mały włos, nieszczęsnego zaś misjonarza angielskiego istotnie o śmierć przyprowadził, pewnemu oficerowi uratował życie.

Feldmarszałek książę Alfred Windisch-Graetz po zdobyciu Wiednia zwrócił się przeciwko zbuntowanym Węgom i dnia 5 stycznia 1849 roku wkroczył do Budapesztu.

Sprzymierzeńcy Artura Görgei'a, wybranego przez powstańców na przywódcę zostali w kazamaty budapeszteńskich internowani i bezzwłocznie przed doraźnym sądem wojskowym stawieni

### skazani zostali na rozstrzelanie.

Pewien emerytowany już pułkownik, który ongiś był komendantem rozkwatowanego w Wiedniu pułku, siedząc rów-

nież w ciemnej celi gwizdał sobie pełen rezygnacji.

W gwizdaniu tem doszedł do mistrzostwa.

Dzień przedtem na podstawie błahych dowodów skazany został na rozstrzelanie i oto w ostatniej niemal godzinie z ust starego żołnierza

plynęły wzruszające tęsknota i melancholijne poddanie się losowi arje.

Trele jego rozbrzmiewając w celi rozchodzą się echem w wąskim, pozbawionym okien korytarzu w chwili właśnie, kiedy książę Windisch-Graetz ze swoim orszakiem przechodził.

Feldmarszałek przesłuchiwał osobiście jednego z jeńców, który miał najściślejszy kontakt z Görgei'em i mógł mu ważnych wiadomości o cofającej się góry węgierskiej armii rewolucyjnej udzielić.

Feldmarszałek usłyszawszy artystyczne gwizdanie — przystanął i po krótkim nasłuchiowaniu pod drzwiami celi, kazał ją otworzyć i znalazł się — nie omyliło go ucho przed

starym swoim przyjacielem i towarzyszem broni w czasie wojny.

Książę znający dobrze niewinność i polityczną neutralność swego przyjaciela jeszcze raz osobiście sprawę jego rozpatrzył i wyrok skasował.

Niejednokrotnie jeszcze pułkownik zabawił licznych swych znajomych mistrzowskimi kaskadami i tremami pięknych melodii, przyczem zawsze musiał opowiadać, jak go gwizdanie z ciemnych kazamatów budapeszteńskich wyratowało.

## KARALUCHY

i wszelkie inne robactwa tępi najradykałniej

## „MORANT”

Żądać w aptekach i skl. aptecznych.

## Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —

## Korsarz Oceanów i Korsarz serc

Imponujący dramat w 10 akt. na tle walki o władzę i kobietę trzyma widza przez cały czas w nieustannym napięciu w roli tytułowej niezapomniany Zygfryd z Nibelungów najpiękniejszy i najwspanialej zbudowany meczynarz doby obecnej Paweł Richter i Anna-Egede Nissen oraz słynny Rudolf Klein-Regge.

Następny program: „Kadet z marynarki”

Uwaga: Ceny miejsc w dni powszednie Balkon 80 gr., I m. 70, II m. 50, III m. 40 gr. W soboty, i święta: Balkon 80 gr., I m. 70, II m. 50, III m. 40 gr. Puste-partout w niedziele i święta nieważne.

## MICHAŁ ZOSZCZENKO.

### Brać artystyczna.

Siedzieli w Mosselramie w ścisłej kompi.

Prima donna Zaliwaj-Rimskaja wspomina przeszłość.

— Byłam raz wywoływana. Strach wspomnieć! Jeszcze dziś drże na wspomnienie. Na usprawiedliwienie muszę dodać że byłam bardzo dysponowana. Zaczęło się od pierwszego aktu. Skończyła się opera — godzina pierwsza, a tu ciągle wywoływana. Druga, trzecia, czwarta... Już zadzwoniono na prymarie, otwarto sklepy. „Samo lot” odbił od brzegu, a mnie ciągle wywoływana. Zemdlałam. Złożono mi w darze dwa dziećcia dwa miliony.

— W banknotach z 1922 roku? — zapytał komik.

— W złocie. Toć to było przed wojną.

— Mnie raz także... I ja drże na samo wspomnienie — rzekł Gajda-Trojskiej. —

Grałem Hamleta w Aleksandrinie. A ze mną Kostja Warlamow, Wołodja Dawydow, Kolia Chodotow, Jurjew Juroczka, Praw Sadowskij, Sawina, Maria Gawriłowna. Zaczęli wywoływać. Przez sześć dni wywoływali. Bija brawo, bija, ida do domu na obiad, na kolację i znów bija... A ja nie jedząc i nie pijąc, stoję przez sześć dni przed rampą i kłaniam się... E, był wówczas entuzjazm wśród młodzieży. Pół Uniwersytetu przewieźli wtedy do Obuchowki. Miał dłoń, pozostały im strzępy okrwawionego mięsa.

— W rodzaju bitych kotletów? — zamysłił się komik.

— Tak, tak! Cztery bestuzewki omal nie zmarły z głodu, bo mieszkały daleko. Dopiero później gradonaczelnik Draczewskij domyślił się i wezwał straż ogniową. Rozpędzono publiczność, a mnie samochodem odwieziono do domu.

— Mnie też się to zdarzało! — rzekł komik ze słodkim uśmiechem.

— Czyżby publiczność? — odezwały się głosy z kilku stron.

— Były wypadki, że i publiczność. Kiedyś w Simbirsku wywołała mnie gimnazjalka i chlup esencja octowa... Katastrofa! Innym razem znów krawiec... U zbiegu (było to w Symferopolu) Moskiewskiej i Sałgirskiej i dawaj okładać mnie parasolem. Wiele razy spotykały mnie owacje... O, wspomnień pod tym względem mam wiele, bardzo wiele! A raz np. miałem mieć pojedynek. Wyzwanie przyjąłem, ale trochę tego... załamałem się. Budza rano — nie słyszę. Kiedy dowiedziałem się o co chodzi — myk pod łóżko i nie poszedłem. O, miałem przeżycia.

Tragik z pasją sięgnął kilka razy po kufel.

— I ja miałem powodzenie... Trzy ruble kary na mocy artykułu 38! — Za co? — Za awanturę. W Tiemriuku także. Przedewszystkiem awizacja. Nie stawiam się. Bęc! Rewirowy! Pięć rubli na mocy zaocznego wyroku... Za co? — Za ukaza-

nie się w publicznym miejscu po pjanemu, za wywołanie zbiegowiska. Tak, tak! W Siemipalatyńsku też i to na mocy 39 artykułu! Trzy dni nie puszczały z aresztu. Ale nie pamiętam już za co. Obiłem Tomskiego, czy też on mnie obił.

— Ja nie dalej, jak wczoraj byłem przedmiotem owacji. — rzekł mi mimochodem impresario Ukusi-Episkin.

— Ze strony publiczności? — ozywiło się całe towarzystwo.

— Nie. Do „Rabisu” wołali. Za przekroczenie przepisów inspektoratu pracy.

— I dostalem...

— Co, upominek?

— Nie. Skąd upominek. Kare na rzecz bezrobotnych... A co najgorsze, że nie mam czem zapłacić.

Towarzystwo zamilkło, pograżone we wspomnieniach. Trwało to długo, dopokąd kogoś nie wezwano do telefonu, pozostali rozeszli się do sąsiednich stołków.

Tylko impresario został sam z donurami myśłami...

## Tajemnica uroczej artystki.

Iluzja sceniczna a rzeczywistość.

Artystki w życiu nie zawsze wyglądała tak jak uroczym i ponętne, jak na scenie. Ta dysharmonia może się nawet czasem stać powodem

tragicznych konfliktów.

jak świadczy samobójstwo 23-letniego inżyniera nowojorskiego, Artura Johnsona, dokonane wśród niezwykłych zaiste okoliczności.

Johnson wybrał się przed kilku tygodniami do pewnego wytwornego kabaretu w Nowy Jorku. Produkcją się tam między innymi sławna piosenkarka i tancerka, Bella Livingstone. Młodzieniec ujrzałszy Bellę, doznał

prawdziwego olśnienia.

Tak cudownej i pełnej wdzięku kobiety nigdy dotąd nie widział. Gorączkowym wzrokiem pożerał każdy ruch, każde spojrzenie artystki. Oszołomiony i do głębi wstrząśnięty opuścił salę teatralną.

Pewnego wieczoru udał się do teatru z postanowieniem dowiedzenia się o adresie artystki celem późniejszego złożenia jej swej wizyty.

Otrzymałszy od kasjera bilet, zwrócił się do niego z uprzejmym zapytaniem:

— Czy nie mógłby mi pan powiedzieć gdzie mieszka pani Bella Livingstone, artystka tego teatru?

Starszy pan, sprzedający bilety, spojrzawszy z uśmiechem na młodzieńca, poczem wskazując palcem na przechodzącą właśnie obok kasy elegancką damę złośliwie szepnął:

— Oto właśnie ona!

Może ja pan sam o adres zapytać.

Młodzieniec, jakby tknięty prądem elektrycznym, odwrócił się nagle, a to co ujrzał zmroziło mu krew w żyłach.

Oto uroczą piękność okazała się damą, wytworną wprawdzie i bardzo elegancką, ale bardzo daleką od tego obrazu, który zakochany ustawicznie nosił w swym sercu.

Przedewszystkiem zbliżka widać było, że pani Livingstone musi liczyć

co najmniej lat pięćdziesiąt.

Jeżeli nie więcej. Poza to rysy jej twarzy były zwiędłe, oczy bez wyrazu, usta okolonie ściegą zmarszczek, szyja zwiędła i wychudła.

Inżynier zapytał tedy kasjera:

— Pan chyba żartuje! To miałaby być Bella Livingstone? Ależ to niemożliwe! Przecież ta artystka liczy najwyżej dwadzieścia kilka lat!

Ale kasjer, który uczuł współczucie dla młodzieńca, zupełnie wyfrąconego z równowagi, objaśnił go bardzo wyczerpująco: Pani Bella Livingstone liczy lat pięćdziesiąt cztery i posiada już zamężną córkę 19-letnią. Nigdy zresztą nawet w swojej młodości nie była piękna, lecz wielki talent i temperament sceniczny oraz umiejętna charakterystyka pozwalały jej odgrywać z wielkimi powodzeniami rolę uroczej ponętnej kobiety.

Kasjer pocieszył młodzieńca tem, że nie on pierwszy padł ofiarą omyłki.

Inżynier nic nie odpowiedział, lecz zupełnie ogłuszony tem, co ujrzał i usłyszał, wolnym, chwiejnym krokiem oddalił się.

Następnego dnia kasjer wyczytał w gazetach notatkę

o samobójstwie młodego inżyniera,

Artura Johnsona, przyczem podano, że powód samobójstwa jest zupełnie nieznanym. Kasjer od razu zrozumiał, dlaczego po pełni samobójstwa i doniósł o wszystkim dyrektorowi teatru, a stąd wiadomość drogą okrężną dostała się do pism.

Rzecz ciekawa, iż to wcale nie zaszkodziło artystce, a nawet wręcz przeciwnie: nigdy teatryk nie cieszył się taką frekwencją publiczności, jak właśnie po tym tragicznym wypadku.

### Krótceki sądowe.



## Władzio nie zostanie lotnikiem!

Bo ma na sumieniu kilka nieczystych sprawek.

Chciał tatuś wykształcić synka na lotnika. Niechby sobie fruwał chłopczek, niby mu się nie stało, najwyżej by kark skręcił i tyle. Ale za to splendor byłby dla rodziny. Bo prawdę powiedziawszy, synek żadnych inklinacji w kierunku wykształcenia nie miał. W szkole pozał się Boże, same tylko dwójki obrywał. Wygarbował nieraz tatuś synkowi skórę, ale co to pomagało! Za to jakieś tam aero planiki ciągle budował i ogromnie się lotnictwem interesował. Stąd decyzja ojca. Ale i to się skończyło. Ni stąd ni zowąd chłopak przestał się interesować aeronaucyką, natomiast bacznieszczą uwagę zwracać zaczął na dziewczynki.

### POMYSŁOWY MŁODZIAN.

I te mu zupełnie w głowie zawróciły. Ale dziewczęta to przyjemność kosztowna a skąd na to brać pieniędzy? Sam Władzio nie zarabiał, ale za to tatuś miał pieniądze huk! Ogromny skład wódek i likierów — toż to wcale niezłe źródło dochodów. I oto w głowie chłopca zrodził się kapitalny pomysł! Zaczął ściągać z półek butelczyny wódki i wylewać ich za wartość do innej butelki, później nalał w nie wody i gotowe! A wódeczkę sprzedawał... i za otrzymane pieniądze bawił się. Nie koniec na tem. Bo oto po pewnym czasie jał sprzedawać ludziom butelki z czystą wodą, jako wódkę. I wówczas wpadł. Przychodził jeden gość, drugi, trzeci do kupca „z gębą”, że wodę sprzedaje. Struchlał pan Ludwisiak. Jak, co, kiedy? Natychmiast przeprowadził doraźne dochodzenie i ustalił, że niecne one sztuczki z przemianą rzeczywistej wódki w ordynarną wodę wyczyniał jego rodzony synek.

Należało go ukarać, ale jak? W dawnej Polsce „in illo tempore” bywało tak, iż rozkładano młodzieńca na kobiercu i rodzic szanowny własną swą ręką wymierzał mu solidną porcję basałków. Czasy te jednak minęły bezpowrotnie, a zresztą jak tu sobie dać radę z dorosłym i silnym młodzieńcem?

Pozostała więc jedna droga ukarać młodzieńca sędownie.

### PRZED SADEM.

I oto poszkodowani klienci wystąpili przeciwko młodemu p. Ludwisiakowi na

drogę sądową. W dniu onegdajszym stanął on przed sądem pokoju 6-ego okręgu. Po ojcowsku traktował go pan sędzia, do sumienia mu przemawiał, a on nic, żadnej nawet skruchy nie okazał. Ale rodzic za to raz po raz wielką chustką oczy sobie wycierał. Taki dyshonor na stare lata! Pierzchył marzenia o synu — lotniku.

Kto wie? może gdyby poszedł „droga lotnicza”, to wyrósłby na jakiego Lindberga lub Chamberlina. Teraz już ma drogę zamkniętą. W myśl przepisów bowiem lotnikiem wojskowym może zostać tylko człowiek nieposzlakowanej czci, niekarany sędownie. A Władzio miał już jakąś tam ciemną sprawkę prócz wódeczki na sumieniu.

Sprawa miała epilog dla młodzieńca bardzo smutny; sędzia Czerwiński skazał go na cztery miesiące więzienia bez zawieszania. Kto wie? Może przymusowy pobyt w osamotnieniu wyjdzie mu na dobre o tyle że zacznie przemyślać nad konstrukcją jakiegoś nowego typu samolotu.

Sa—wicz.

## Płomienna miłość lorda.

Skandal w kołach towarzyskich Londynu.

W Londynie bawi od kilku miesięcy znakomita tancerka hiszpańska, 23-letnia sławna z fascynującej piękności

Sewiljanka, Katarzyna Doderez, zwana „Czerwoną Różą”.

Panna Doderez jest osoba bardzo popularna w Londynie, a jej fascynująca i nie zwykła uroda stała się kilkakrotnie przyczyną rozmaitych tragicznych zawałków.

Oto jedno z nich, zakończone śmiercią 34-letniego lorda Charlesa Stanley'a, pochodzącego ze starożytnej rodziny irlandzkiej.

Stanley, stale mieszkający w stolicy

Anglii, zakochał się w „Czerwonej Różie” i oświadczył się o jej rękę.

Lekkomyślna Hiszpanka oświadczyła mu jednak, iż nie odwzajemnia jego uczucia a nie ma wcale zamiaru wiązać się na całe życie z człowiekiem.

którego nie kocha.

choćby nawet był arystokrata i człowiekiem niezmiernie bogatym.

Lord nie tracił jednak nadziei, że wreszcie uda mu się pozyskać zaletną piękność, a tymczasem rujnował się na wspaniałe podarki, które zresztą tancerka wspaniałomyślnie — przyjmowała.

W ostatnich tygodniach jednak „Czerwona Róża” zakochała się

w pewnym aktorze angielskim.

Stosunek ten stał się niebawem tajemnicą Poliszynela, a wieść o tem doszła oczywiście do uszu Stanley'a.

Lord zawrzał żądzą zemsty. Zażądał kategorycznie od Hiszpanki, aby zerwała z aktorem, a gdy ona zuchwale oznajmiła mu, aby nie wtracał się do jej życia prywatnego — Stanley, doprowadzony do ostateczności

strzelił do tancerki, raniąc ją w pierś, sam zaś popełnił samobójstwo.

Stan Hiszpanki nie jest groźny, będzie ona jednak zmuszona w najbliższym czasie opuścić Londyn, gdyż opinia publiczna odnosi się do niej bardzo niechętnie.

## Jak dzieci paryskie rozumieją poświęcenie?

Skutki wezwania.

Proboszcz pewnej parafii w Paryżu zwrócił się do będących pod jego opieką dzieci, by każde z nich w czasie wielkiego postu zdobyło się na jakąś ofiarę. Po pewnym czasie dzieci tak opowiedziały o skutkach tego wezwania proboszcza.

— Ja pożyczylem nowiutką książkę braciśzkowi, który zawsze ma brudne ręce.

— A ja upadłem, lecz zamiast płakać śmiałem się!

A ja chodziłem po schodach zamiast krzytać z windy.

Ja znowu chodziłem cały czas w płaszczu, chociaż było bardzo gorąco.

Ale najbardziej rozbrajające były odpowiedzi płatego z koleś malca który oświadczył, że wszystkie czekoladki, jakie dostał w ciągu postu, schował i zjadł je

dopiero podczas świąt wielkanocnych oraz odpowiedzi kilkorga dzieci, które poświęcenia zjadły zupę z porów, chociaż jej nie znosza.

## Kobieta skazana na roboty przymusowe.

Sensacyjny proces o zabójstwo.

Na ławie oskarżonych w Limoges, we Francji, zasiadła 23-letnia Lucja Burguet pod zarzutem morderstwa, dokonanego na długoletnim swym przyjacielu Janie Vicky. Zabójczyni pochodzi z dobrej rodziny mieszczańskiej, rodzice dbali o staranne wychowanie córki i oddali ją na naukę do klasztoru w Paryżu.

Po dwóch latach wzorowego sprawowania się, Lucja uciekła ze szkoły i została kasjerką w nocej restauracji.

Oczarował ją pewien tenor kabarefowy i namówił do ucieczki.

W ciągu lat czterech zmieniała Lucja swych przyjaciół, a ostatnio miała ich się dmiu naraz i żyła na ich wspólny koszt, sypiąc garściami pieniądze, bo kochankowie byli bogaci!

nie żałowali gotówki.

Wśród tego grona wyróżniała panna Burguet młodego rolnika Jana Vicky.

Był dla niej dobry, czuły i delikatny. Wreszcie zerwał z nią znajomość, albowiem miał zamiar ożenić się z inną kobietą.

Wiadomość ta była ciosem dla Lucji.

Chodziła jak bledna, trapiła ją bezsenność i napadała depresja.

Po sześciu tygodniach tej męki postanowiła zamordować niewiernego.

Zakupiła broń, nauczyła się strzelać i pojechała do miejscowości, w której mieszkał Vicky i tam zastrzeliła go.

Sąd przysięgłych skazał zabójczynię na 10 lat robót przymusowych.

### Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek

Od wtorku, dnia 21 do poniedziałku, dnia 27

czerwca 1927 r. w.

Dla dorosłych.

Krzyżowa droga białych niewolnic.

Opowieść z życia niedoświadczonych

dziełcząt.

Następny program: PAT I PAVACHON (się

ciowie w opalach)

Dla młodzieży:

„BIAŁY BÓG PAPUASÓW”

przygody dwójga rozbitków (9 aktów).

### KINO Dom Ludowy

ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!

Dziś arcydzieło filmowe

p. t.

Złodziej z Bagdadu

W roli głównej król ekranu

Douglas Fairbanks.

Ceny miejsc: W dnie powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

Dzi



Ostry

R

Bronisła  
Dolach p  
wczorajsz  
gów „strą

Na

a później  
cka robił

nów. Zacz  
chcąc mieć

lał się spo  
atoli na ob

odpo

Nowack  
dany i ugo

Stanisław  
się ów me

karz pogot  
nałożeniu

Awanturki

No

i po przepr  
stano do d

Chaim  
przy ulicy

swego syna

war na dw  
kręcie, Cha

jakis weh  
spieszyl

z woźnica  
chac na dw

wrócił syn  
oświadczy

potrzebny

Woźnic

CLAUDE

Os

W oka

Przeto wró

Jaka musi

Laurelle. A

mówiąc je

— Tak

działam! C

Jaka musi

Nie wiedzi

I Karol

## Dzień w Łodzi.



### Ostry nóż zawalidroggi. Rozrywka pijaka.

Bronisław Nowacki, zamieszkały na Działach przy ulicy Łąkowej 4, w dniu wczorajszym w towarzystwie kilku kolegów „strąbił się”

na łące pod cmentarzem,

a później wyszedłszy na drogę łagiewnicką robił burdy, zaczepiając przechodniów. Zaczepiani przez brutalną łódź nie chcąc mieć z pijakiem do czynienia oddawali się spokojnie. Jeden z przechodniów atoli na obelgę pijanego

odpowiedział również obelgą.

Nowacki wy dobył wówczas nóż składany i ugodził nim przechodnia w bok. Stanisław Świerk tak bowiem nazywał się ów mężczyzna upadł na ziemię. Lekarz pogotowia po zatamowaniu krwi i nałożeniu opatrunku odwiózł go do domu. Awanturniczego

Nowackiego aresztowano

i po przeprowadzonym dochodzeniu przesłano do dyspozycji władz sądowych.

## Plan mędrców z prowincji. Zmieniona cyfra.

Mieszkańcy dużych miast myślą, że w osadach drobniejszych nic wogóle się nie dzieje, że ludzie prócz zjadania chleba niczem się nie trudnią a co najważniejsza, że miasta te nie mają rodzimych talentów na jakimś polu.

Mylicie się moi kochani, mylicie się, bowiem małe miasto jest tylko mnijaturą większego, ludzie mają mniejszy polot, ale jednak mają.

Przyznać muszę szczerze że dotąd i ja tak myślałem dopiero dzień wczorajszy zmienił zasadniczo moje poglądy na tę sprawę.

### MADRY LUDZIE.

Wczoraj dla odmiany zmieniłem zwykły codzienny spacer i, zamiast do sądu pokoju powędrowałem do sądu okręgowego, na salę Nr. 37 gdzie w trybie uproszczonym odbywały się nader ciekawe sprawy.

Szczególniej jedna zainteresowała mnie bardziej od pozostałych, dzięki właśnie niej dowiedziałem się, że takłe małe miasteczko jak Widawa ma bardzo mądrych ludzi, którzy dużo trudu zadają sobie nad wymyśleniem nowych sposobów oszukiwania swych bliźnich.

Było ich trzech, Franciszek Sobczak, trochę szwec, trochę pisarz, a pozatem mąż i ojciec, Markowski Wojciech, właściciel kilku morgów ziemi i syn jego Franciszek.

Stary Markowski był winien sąsiadce swojej 550 rubli z roku 1915, a chcąc raz naraz zamknąć buzię babinie, lamentującej po stracie pieniędzy, zgodził się zapłacić jej 600 zł. za sumę w rublach.

Mam takie wrażenie że Markowski za

łował później obietnicy, bo postarał się wykreślić z zapłaceniu należności.

W tym celu skomunikował się z Sobczakiem, i obaj wespół z młodym Markowskim ułożyli następujący plan działania. Pewnego dnia w połowie marca r. b. obaj Markowscy w towarzystwie Sobczaka przybyli do domu Stasiakowej i Markowski senior w obecności obydwojch i jeszcze jakiejś sąsiadki wręczył Stasiakowej 100 zł. Sobczak zaś wypisał kwit na powyższą sumę, z tem jednak, że sumę wy pisał jeno cyframi a nie słowami. Następnego dnia w małej knajpce po obfitym po czestunku, Stasiak przeobraził 100 na 600, dopisując jednocześnie pełne słowo: sześćset.

### AKCJA OBYDWOJCH STRON.

Kiedy po pewnym czasie Stasiakowa zwróciła się do Markowskich z żądaniem spłaty reszty długu ci spojrzeli na nią jak na raroga.

## Niesamowita scena o północy.

### Pijak w opalach.

Ulica Andrzeja począwszy od Gdańskiej do Lipowej każdego niemal wieczoru jest terenem niepowszednich awantur. Bchaterkami tych scen są przeważnie panienki lekkich obyczajów.

W dniu wczorajszym przy zbiegu Andrzeja i Lipowej rozegrała się nowa awantura.

Około godziny 12 w nocy stanął na rogu pijany mężczyzna i zaczął rozmawiać z niejaką Elzą Brandt. W pewnej chwili podeszła do nich Irena Goździk również

Stasiakowa przeczuwając coś złego, wniosła sprawę do sądu, dostała wyrok skazujący (zaoczny) i oddała sprawę ko mornikowi. W tym czasie Markowscy na rasadzie wniesionej skargi incydentalnej, dostali wstrzymanie egzekucji i wnieśli o pozycję do sądu pokoju.

Stasiakowa widząc że padła ofiarą pod stępu i oszustwa złożyła meldunek w ko misarjacie w Widawie.

Przesłuchani przez kierownika komisariatu w Widawie oskarżeni do winy się nie przyznali, twierdząc że o niczem nie wiedzą, dopiero u sędziego śledczego, Sobczak wyśpiewał wszystko, oskarżając jednocześnie obu Markowskich.

W dniu wczorajszym wszyscy trzej stanęli przed sądem okręgowym w Łodzi. Z oskarżonych jeden tylko Sobczak przyznał się do wszystkiego, twierdząc że był namówiony do tego przez Markowskich.

Sędzia p. Zaborowski po przesłuchaniu świadków skazał: Franciszka Sobczaka na 1 rok więzienia, Wojciecha Markowskiego na 18 miesięcy więzienia, Franciszka Markowskiego na 1 rok więzienia. Zielski.

## Czterech amantów zamknęła władza.

### Na rozdrożu.

Antonina Szkarłatkówna, zamieszkała przy ulicy Wschodniej 43, okradła razu pewnego swego pana, za co dostała się do więzienia.

Po odsiedzeniu kary Szkarłatkówna za mieszkała u znajomego dozorca przy ulicy Północnej 12 i żyła bez troski o jutro miała bowiem czterech wielbicieli, którzy obrzucali ją rozmaitemi „prezentami” pochodzącymi oczywiście z kradzieży. Szkarłatkówna rzeczy owe sprzedawała i żyła sobie wygodnie.

Wszystko do czasu — powlada przy-

słowie. Adoratorzy jej dostali się za jakieś sprawy do więzienia. Szkarłatkówna została

bez opieki i pieniędzy.

Zacząła kraść. W dniu wczorajszym ujęto ją na kradzieży pończoch w sklepie Gedali Ajsenbrauna przy ulicy Nowomiejskiej. Antoninę osadzono w areszcie policyjnym.

## Pamiętajcie o Tygodniu Harcerskim!

ła za sobą drzwi. Ogarnęła ich ciemność kurytarza.

Naraz Karol Edward uczył, że przybyła padła do jego kolan, ściskając je mocno ramionami i całując gorąco. Zachwiał się, omal nie upadł, ale zdolał utrzymać się na nogach i jednym ruchem pociągnął brutalnie swoją dziwną napastniczkę aż do salonu. Nie opierała się, jakby bezwładna. Ale skoro tylko znalazła się w pokoju, stała się to, czego się spodziewała i pragnęła.

### VII.

Dzień ten nie miał jutra, Karol Edward nie lubił pocieszać się kobietami, zbyt usłużnymi. Pani Foermond, która nie żałowała swojej wizyty, powtórzyła ją dwadzieścia razy z rzędu. Ale drzwi nie otwierał jej już pan domu: piękna Fryderyka natrafiała za każdym razem na pania Gillesa, który względnie grzeczny, jakkolwiek nieubłagany przy pierwszym ataku stał się przy drugim impertynencko obojętny, a potem twardy jak chleb jęczmienny. Wszystko to na wyraźny rozkaz Karola Edwarda.

— Niech mnie więcej nie nudzi! — rzekł.

— Niech się pan o to nie troszczy, podejmuję się uwolnić pana od niej! — odparł poufale, ale kategorycznie mały łobuz.

I dotrzymał słowa.

(f. i. b.)

## Kto miał rację:

### Kupiec czy woźnica?

Chaim Juwel, handlarz zamieszkały przy ulicy Franciszkańskiej 18, wysłał swego syna po resorkę aby nią wysłać towar na dworzec. Ledwo syn znikł na zakręcie, Chaim Juwel spostrzegł na ulicy jakis wężkuł. Ponieważ mu się bardzo spieszyło zatrzymał go i umówiłszy się z woźnicą załadował towar i polecił jechać na dworzec. Po pewnym czasie powrócił syn wraz z nim resorka. Juwel oświadczywszy furmanowi, że jest już nie potrzebny wszedł na podwórze.

Woźnica niejaką Feliks Nowiński, czu-

jąc się pokrzywdzonym pobiegł za handlarzem i jał się dopominać

zapłaty za zmarnowany kurs.

Ponieważ Juwel nie chciał nawet o tem słyszeć. Wywiązała się sprzeczka podczas której kupiec pobił dotkliwie Nowińskiego.

Zjawił się policjant, który przyznał rację woźnicy.

Juwel musiał zapłacić za kurs, prócz tego za pobite

sporządzono mu protokół.

CLAUDE FARRÈRE.

29)



## Ostatni bóg.

POWIEŚĆ.

Autoryzowany przekład  
Kazimierza Bukowskiego.

W okamgnieniu znalazła się na dole. Przeto wrócił powoli. W głębi kanapy lakała cicho i rzuwając małą osóbką: malutka Laurelle. A kiedy chciał ją czule uspokoić, mówiąc jej: — To nic... — odpowiedziała:

— Tak! To wszystko... Ale ja nie wiedziałam! Och, biedna, biedna kobieta!... Jaka musiałam jej przykrość wyrządzić! Nie wiedziałam, nie wiedziałam...

I Karol Edward musiał całą nac pocieszać biedną małą, która była dlań prawie niczem, lecz której malutkie czule serce

zatknęło się zbyt gwałtownie z brutalnym życiem... Tymczasem o milę stąd na zachód zrozpaczona, tragicznie zrozpaczona kobieta czekała przy otwartym oknie na kogoś, kto miał przyjść w nocy i zawołać na nią, na kogoś, kto nie mógł przyjść — i nie przyszedł.

### VI.

Taki to był wypadek — pierwszy wypadek.

Zresztą nic ważnego. Każda kochająca kobieta zna dokładnie tę mekę, — zazdrość rozdzierającą serca. Stella знаła już meki zazdrości. Poznała ją jeszcze lepiej, oto wszystko. Dowiedziała się, że święty jej przybytek, jak wszystkie inne przybytki świata, jest przybytkiem zbeszczeszczonego. Spełniła się wizja, która sobie dotąd rola w myślach: Karol Edward obejmuje ramieniem inną kobietę i całuje jej oczy. Nie, usta! Bo nazajutrz Karol Edward wytłumaczył jej wszystko, a mianowicie, że mała Laurelle nie była wcale jego kochanką. I Stella wolała wierzyć, niż wątpić. To było dość straszne, prawda? Po cóż jej szcze potęgować niepotrzebna mekę? Tak się czuła że — że nie potrafiła się skarżyć. Ledwie zdolała przyznać się, że przez całą noc czekała przy oknie, spodziewając się, że z mroku doleci jej wołanie. Ale nie usłyszała żadnego wołania. Karol Edward wytłumaczył, jak mógł: że przy ulicy Rohan wydarzyło się tysiąc strasznych rzeczy, że on sam był bardzo zmartwiony, że wkońcu...

Stella zamknęła nagle drżącą ręką te usta, nie chcąc słuszeć ich bełkotania.

Rozpoczęło się pozornie to samo życie. Czyż widzi się robaka toczącego owoc? Robak tkwił w głębi serca Stelli. Ale był niewidoczny.

Uplynęły dni. Pewnego dnia, zupełnie przypadkowo, Stella wspomniła Karolowi Edwardowi, że otrzymała listy anonimowe.

Pokazała mu te listy. Nie mógł poznać pisma, tak rzadko czytywał dawniej te świstki. Ale wiedział, że pewni ludzie zajmują się zawodowo wyjaśnianiem zagadek. Zapłacił więc należną sumę i w trzy dni potem wiedział do jakiego stopnia Symona Soból Jarnac i jej współniczka Fryderyka Foermond potrafią posunąć swoją niekwestionowaną. Porwany gniewem, nie mając od kogo żądać zadośćuczynienia, opowiadał o tem i wymieniał nazwiska obu współniczek w klubie, w Operze i gdzie indziej. Dzienniki dowiedziały się o tem, powtórzyły to dosyć wyraźnie...

Wtedy, pewnego bardzo burzliwego wieczoru wiosennego, przerażona hrabina Foermond wdziała zasłone i poszła na ulicę Rohan, aby zapukać do drzwi Karola Edwarda. Karol Edward był jak zwykle sam. Nie ruszył się początkowo, nie spodziewając się żadnych odwiedzin. Ale wkońcu gwałtowne, nerwowe pukanie zdziwiło go, wstał, zbliżył się do drzwi-pocichu... Za drzwiami rozległo się kłanie. Zdumiony otworzył.

Zobaczył młodą, elegancką piękną kobietę, której w mroku nie poznał. Kobieta ta przysunęła się bez słowa. Musiał się cofnąć. W ten sposób weszła i zatrzasnęła

# Śladami Lindbergha i Chamberlina.

## Kto chce się poświęcić karierze lotniczej?

### Nęcące perspektywy dla niejednego młodzieńca.

Niejednokrotnie — zwłaszcza w obecnej dobie schyłku roku szkolnego — gdy kwestja wyboru zawodu jest wśród młodzieży tak aktualna, otrzymujemy niejednokrotnie zapytania ze strony rodziców oraz dorastającej młodzieży: **jakie drogi prowadzą do lotnictwa? jak ma się zabrać do rzeczy młody człowiek, który chce się poświęcić zawodowi lotnika lub mechanika lotniczego?**

Nie brakuje młodzieńców, którzy chcieliby kroczyć w śladach Lindbergha i Chamberlina, jednak — mało kto wie, jak zmierzać do tego celu. Przeważnie uważany bywa wstęp do wojska, do oddziałów lotniczych, jako droga do tej kariery, a przecież istnieją również drogi bezpośrednie, o których warto szczególnie się dowiedzieć.

W Bydgoszczy np. istnieje przy tamtejszej Państwowej Szkole Przemysłowej **Cywilna Szkoła Mechaników Lotniczych**, której celem jest wykształcanie wykwalifikowanych mechaników lotniczych, odpowiedzialnych za prawidłowe funkcjonowanie silników i płatowców, uzdolnionych do obsługi tychże, konserwacji, naprawy i t. d.

#### KTO MOŻE BYĆ PRZYJĘTY?

Kurs nauki trwa osiemnaście miesięcy. Do szkoły tej przyjmowani są tylko kandydaci ze specjalnymi kwalifikacjami, a więc:

- zawodowi ślusarze, posiadający świadectwa czeladnicze,
- uczniowie szkół rzemieślniczo-przemysłowych 3-letnich (oddział ślusarski) i szkół przemysłowych, (ze świadectwem ukończenia tychże).

Do szkoły mogą być w przyszłym roku szkolnym przyjęci tylko urodzeni w latach 1907 i 1908, wyjątkowo w latach 1909 i 1910. Każdy kandydat musi przedłożyć zaświadczenie, wystawione przez lekarza urzędowego, że jest uznany za zdolnego do służby wojskowej kategorii A.

#### POZIOM UMYSŁOWY.

Od kandydata wymaga się gruntownej znajomości początkowej arytmetyki (t. j. czterech działań liczbami całymi i początków ułamków) oraz dokładnej znajomości języka polskiego w słowie i piśmie. A oto jeszcze szereg przepisów:

Kandydaci, zgłaszający się o przyjęcie do Cywilnej Szkoły Mechaników Lotniczych składają podania przez Miejskie lub Powiatowe Komitety LOPP, do Komitetów Wojewódzkich.

Do podania należy dołączyć:

- świadectwo przynależności do Państwa Polskiego,
- życiorys własnoręcznie napisany,
- metrykę chrztu,

d) świadectwo czeladnicze lub szkolne ze ślusarstwa,

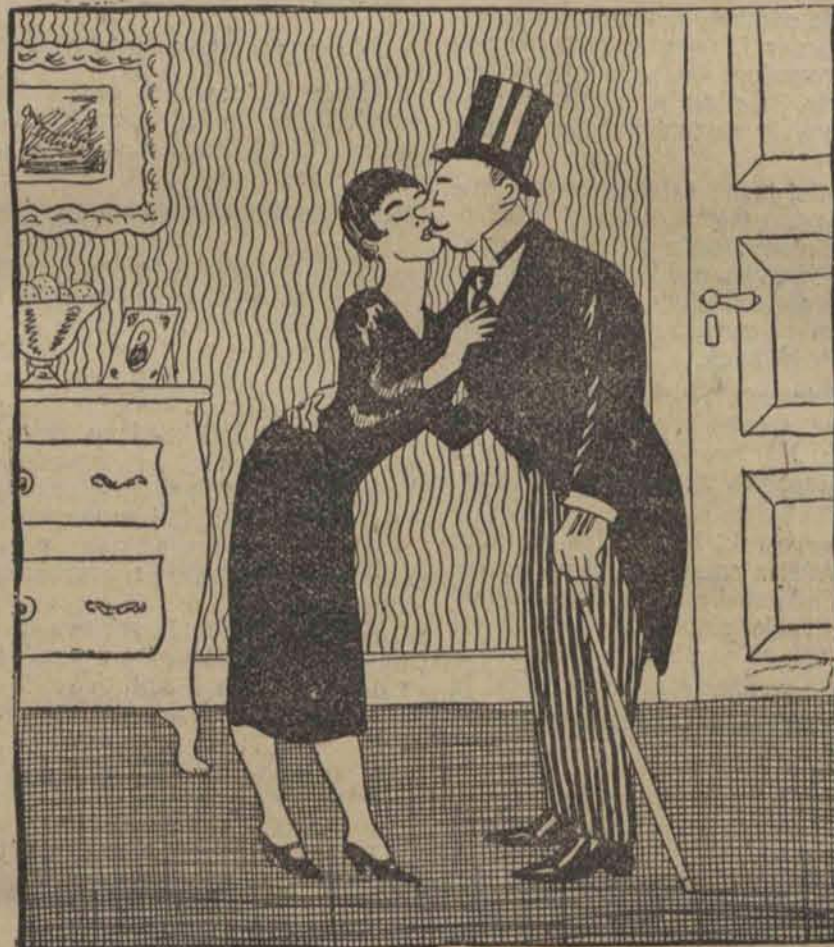
e) poświadczenie lekarskie o zdolności do służby wojskowej w kategorii A.,

f) świadectwo moralności, wystawione przez miejscowe władze policyjne,

g) zezwolenie rodziców lub opiekunów na wstąpienie do szkoły.

W razie składania odpisów zamiast oryginalnych dokumentów, muszą być od

### Powód.



**On:** — Spóźniłem się, moja droga. Wyobraź sobie, że pociąg na tej stacji nie stanął.

**Ona:** — Dlaczego?

**On:** — A bo pono maszynista naszej lokomotywy pokłcił się przed kilkoma dniami z naczelnikiem stacji.

## Z Łodzi do Wschodnich Karpat.

### Jaremcze.

#### XII.

Idziemy dwa kilometry blisko droga błotnista i kamienista między dwiema wysokimi pokrytymi lasem ścianami wzdłuż stópów pościelanych kłód drzewnych po prawej stronie.

Cisza, spokój, świeży płaczący. Żonka towarzyszy nam stale, tocząc warkot czy sję swe wody po kamienistym dnie, szumiąc i pieniąc się przy każdym większym głazie i tworząc tym sposobem niewielkie wodospady.

Dotarliśmy do małego potoku, spadającego w kaskadach ze stromej skały i przez dzierającego się kędyś pod ziemią do Żonki, moja przewodniczka zostawia mi samą zmęczoną na kłodzie i zapewniając, że nie mi się złego nie stanie, zmyka cpo-rzędzie.

Rzeczywiście, nic mi się nie stało, tylko najadłam się strachu norządnie.

Wypocząwszy wolnym krokiem wróciłam do Jaremcza. Powrót zawsze łatwiejszy, choćby dlatego, że droga już znajoma. Spacer do wodospadów Żonki jest prześliczny: wąska droga leśna, balsamiczna wonia żywicy przesiąknięte powietrze, zdala od zgiełku, wrzawy, sklepów, sztydów, ludzi, a blisko... Boga.

Spotykam panie ze „Steni”, trochę się włóczęmy i odprowadzają mnie do „Arka dji”.

— Pani przyjechała z kotem — rzecze mi p. Gertruda na pożegnanie.

— Jaki z kotem? — dziwię się.

— Pani ma przecież kota w pokoju. Za zdrószcze pani. Na przyszły rok również z kotem pojedzie na urlop.

— Ja mam kota w pokoju? Z kotem włóczę się po wschodnich Karpatach? Co to jest? Co to znaczy? Kto to wymyślił? — wołam, lewą ręką się zegnając.

— Byliśmy zrana u pani. Służąca, zając z rąk do pokoju, oznajmiła nam: — Kot leży na łóżku, ale pani niema.

Wybucham śmiechem. Prowadzę panie do mego pokoju. Pokazuje kołnierz i zanośmy się wszystkie trzy od śmiechu.

Dużo jeszcze mam roboty ostatniego dnia pobytu w Jaremczu, dobrze, że pogoda przynajmniej.

Przedewszystkiem idę do Urzędu Gminy, bardzo porządnego budynku o dużych widnych i czystych pokojach.

Sekretarz młody i bardzo grzeczny człowiek, wysłuchawszy mnie, radzi pojechać na zajętą w tej chwili „pana radcę”, który z pewnością udzieli mi daleko dokładniejszych informacji o Jaremczu od niego!

Wchodzę niebawem do dużej sali, przedstawiam się panu radcy, komisarzowi rządowemu. Człowiek o wyglądzie bardzo solidnym: emeryt, właściciel nieruchomości w Jaremczu i Lwowie (z jego ust wiem o tem).

Rozmowa schodzi na tory poważne. Musimy jednak przerwać ją wobec przybycia urzędnika z powiatu. Pan radca obiecuje mi później wypełnić kwestionariusz, który mu wręczyłam — zajdę przeto powtórnie popołudniu, a tymczasem śpieszę jeszcze obejrzeć „kamień Krattera”. Jest to duży wysoki głaz o ścianie prostopadłej ścietej, tak pochylony ku szosie, jak gdyby miał łada chwila runąć na głowę ciekawemu turyście.

Leży na drodze do Jamny za tunelem. Pełno na nim napisów i niewyraźny czarny orzeł z rozpostartymi skrzydłami.

O godzinie 4 i pół idę znowu do Urzędu

Gminy. Mój kwestionariusz niewypełniony. Pan radca zajęty, p. sekretarz nieobecny; jeden z niższych urzędników bardzo u przejmie i z dużym nakładem starania wysperzał mi po aktach, co następuje:

1) Obszar Jaremcza? — nie mógł znaleźć.

2) Poziom — 525,026 m.

3) Ilość domów — 320 (w zeszłym roku dobudowano 30!)

4) Ilość stałych mieszkańców ogółem 910 (mężczyzn 296, kobiet 382, chłopców do lat 14 — 112, dziewcząt do lat 14 — 120 zawsze ta hiperprodukcja płci żeńskiej!) W tem: Rusinów 667, Polaków 132, żydów 109, Niemców 2. Frekwencja letników w 1925 r. do 6000; w 1926 zaś do 7 ty sięcy.

5) Pensjonatów (dużych wżwyż 10 po koi) 18; wille do wynajmu 40, dworków włościańskich do wynajmu 71.

Ogólna ilość pokoi do wynajmu przeszło 700.

Z instytucyj kulturalnych istnieje w Jaremczu Polskie Tow. Tatrzańskie, biblioteka gminna około 200 tomów i państwowa szkoła powszechna utrakwistyczna.

W sezonie letnim są czytelnie, kina, opery wędrowne i orkiestry po wszystkich prawie willach.

Co do ilości dzieci w szkole Guteńko Bolesław, nauczyciel, z całą gotowością podał mi smutne cyfry:

Dzieci polskich we wszystkich 3-ach od działach 14-oro, żydowskich 8-ro, rusińskich 47.

Ponadto p. Guteńko pożyczyl mi na parę godzin wprzejmie charakterystykę Jaremcza, którą tu podaje:

Do roku 1913 Jaremcze było przysiółkiem gminy Dory; od r. 1913 zaś staje się samodzielną gminą.

Ludność ruska zajmuje się wypasaniem

pisy uwierzytelnione w drodze urzędowej.

Podania należy składać do dnia 30-go czerwca w Komitetach LOPP, w odpowiednich miejscowościach.

#### EGZAMINY.

Kandydaci muszą poddać się egzaminowi wstępnemu, wykonać próbną robotę czeladniczą oraz przebyć oględziny komisji lekarskiej. Licząc, że L.O.P.P. ma 20 Komitetów Wojewódzkich zgłosi się do Bydgoszczy 280 kandydatów. Z tej liczby komisja według uznania przyjmie 90 najbardziej odpowiednich kandydatów.

W skład komisji egzaminacyjnej wchodzi: po równej liczbie przedstawiciele L.O.P.P., wyznaczeni przez Zarząd Główny, oraz przedstawiciele Departamentu Lotnictwa M. S. Wojsk.; przewodnictwo w komisji i głos rozstrzygający przysługuje dyrektorowi Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy, jako przedstawicielowi Ministerstwa Oświaty a zarazem dyrektorowi Cywilnej Szkoły Mechaników Lotniczych w Bydgoszczy.

#### KWESTJA MATERJALNA.

Kandydaci przyjeżdżają do Bydgoszczy na swój własny koszt i — w razie nie przyjęcia do szkoły — na swój własny koszt wracają do domu. Komitety Wojewódzkie na wniosek Komitetów L.O.P.P. mogą — o ile zachodzi potrzeba — przyznać swym kandydatom zasiłek na kupno biletu trzeciej klasy pociągu osobowego do Bydgoszczy i z powrotem.

Cywilna Szkoła Mechaników Lotniczych żadnych zasiłków na powrotną drogę nie wypłaca. Kandydaci otrzymują w czasie swego pobytu dla odbycia egzaminu wstępnego w Bydgoszczy bezpłatnie kwatery i utrzymanie.

Jak widzimy — perspektywy te mogą być bardzo nęcące dla niejednego młodzieńca — szkoda jedynie, że odległość Bydgoszczy od Łodzi, więc — wynikające stąd koszty — mogą dla niejednego być w praktyce przeszkodą nie do przezwyciężenia.

Może doczekalibyśmy się czasem podobnej szkoły również przy naszej Państwowej Szkole Włókienniczej? Istnienie takiej instytucji w Łodzi byłoby z pewnością chętnie widziane przez wielu, a wyszłoby — oczywiście — również na użytek i korzyść naszemu młodemu lotnictwu.

Tymczasem — komu z łódzkie młodzieży uśmiechają się laury zdobywcy powietrza, niech zwróci uwagę na Bydgoszcz. Od mechanika lotniczego do lotnika jest przecież już tylko jeden krok... (t.)

byłła, gdyż ziemi uprawnej bardzo mało. Grunt orny, znajdujący się w samej dolinie Prutu, obecnie zamieniony na parcele pod domy. Niski stopień kultury i powszechny analfabetyzm nie pozwala zupełnie na prowadzenie gospodarki mlecznej i gdy by nie ta okoliczność, że włościanie zarobkują w lesie przy wyrobie, jako dzienni robotnicy, cierpieliby wielką niedzę, od jesieni do lata zwłaszcza.

W lesie sprzedają swoje artykuły spożywcze letnikom, co jest ważnym źródłem ich zarobku.

Ludność polska napływowa — przeważnie urzędnicy, robotnicy i właściciele posiadłości.

Ludność żydowska oddawna tu osiadła zajmuje się handlem i spekulacją.

Wielkich własności Jaremcze niema. Lasów państwowych 10,000 ha; dużo lasów i nieużytków gminnych. Istnieje w Jaremczu kooperatywa, ale nie skupia wszystkich mieszkańców i jest tylko filją kooperatywy w Dorze, której założycielem był ks. Hamnowski proboszcz gr. kat. z Dory.

Ponadto istnieje w gminie Jaremcza Ochotnicza Straż Ogniowa obejmująca wszystkich mieszkańców. Tworzy się również biblioteka TSL, która skupi całą tutejszą kolonję. Prądów politycznych dopatrzyć się nie można wśród tutejszych huculów; tradycja posłuchu dla władzy, porządku i praworządności jest silna.

Agitacja w kierunku t. zw. uświadczenia narodowego idzie wolno wobec analfabetyzmu i ciężkich warunków życia; obejmuje tylko poszczególne jednostki i to niepewnie. Ludność polska stoi na gruncie państwowej przynależności do Macierzy.

Jotsaw.

Pozn

Zapow karskich między obudzia naszego r nie. Łódz grywał o gli się prz dem wyso do Pogon

rozpo

Tegoro w Polsce jaco. Polski ni i Wyśc bieżącym szych mia cjalne, sez szczyt s z najlepszy ckiej pod poczęto, r ne w Rudz skiego Tow

(C-S) S larskie odb wie, dnia 2 ca ogółem Lwowa do wrotom. C

(C-S) D Łódzkiej L zda (Zgierz

(C-S) P w dniach 29 trasie Wars Warszawa. metre lance Poznanem.

Nowy

(C-S) P Warszawa Jaworski z 1500 m. osi wyników n czas Sikor

Na mecz chodziła ur d swej pierws Z tych d nie rozegra nek bramk 17 meczów (w tem 11 grał: Jung

(C-S) V się nowy p metrówka". lepsi polscy skonałi teor Szenajch i

Spor

(C-S) D K S. z Kato reg wybitny ganizuje we

**SPORT.**

**Niedzielnny mecz fioletowych.**

**Poznańska Warta przybywa do Łodzi w składzie najsilniejszym.**

Zapowiedź niedzielnych zawodów piłkarskich o mistrzostwo ligi państwowej między Turystami a poznańską Wartą obudziła w szerokich kołach sportowych naszego miasta kolosalne zainteresowanie. Łódzcy sportowcy śledząc pilnie rozgrywkę o mistrzostwo w całym kraju mogli się przekonać, że bezpośrednim powodem wysokiej klasy Warty we Lwowie do Pogoni była nieobecność najlepszych

graczy, wielokrotnych internacjonalistów: Stalińskiego, Spojdy i Kosickiego. Warta grała we Lwowie w składzie znacznie osłabionym, a mianowicie: Fontowicz, Flieger, Sroka, Przykucki, Wojciechowski, Frączkowski, Sell, Przybysz, Rudzki, Olszewski, Radajewski. Jak nam donoszą z Poznania, przybywa do Łodzi Warta w składzie najsilniejszym ze Stalińskim, Spojdą i Kosickim. (e)

**Sezon wyścigów konnych w Łodzi**

rozpoczyna się w pierwszej połowie przyszłego miesiąca.

Tegoroczny sezon wyścigów konnych w Polsce przedstawia się nader imponująco. Polskie Towarzystwo Hodowli Koni i Wyścigów Knych urządza w roku bieżącym niemal we wszystkich większych miastach posiadających tory specjalne, sezon wyścigów. Łódź może poszczycić się wspaniałym torem, jednym z najlepszych w Polsce w Rudzie Pabjanickiej pod Łodzią. W roku ubiegłym rozpoczęto, regularne, doroczne zawody konne w Rudzie. W myśl kalendarzyka Polskiego Towarzystwa Wyścigów Knych

odbędą się w Łodzi wyścigi w pierwszej połowie miesiąca lipca, na torze w Rudzie Pabjanickiej. Wyścigi te będą zakrojone na wielką skalę, albowiem startować będą konie niemal wszystkich stajen krajowych. Sezon wyścigów w Łodzi naznaczony został na 8 do 10 dni. Jak się dowiadujemy, prace przygotowawcze do inauguracji sezonu wyścigowego są w toku. W miarę otrzymywania dalszych wiadomości o wyścigach konnych w Łodzi, podamy je do wiadomości. (e)

**Kolarskie mistrzostwa szosowe Polski.**

Łódź wysyła mistrza Szenroka.

(C-S) Szosowe mistrzostwa Polski kolarskie odbędą się w tym roku we Lwowie, dnia 29 b. m. Trasa biegu, wynosząca ogółem 200 km, prowadzić będzie z Lwowa do Strzyna i Bilochowa, oraz z powrotem. Organizację zawodów PZTK

powierzył młodej, lecz wykazującej żywą działalność sekcji kolarskiej Pogoni. Z Łodzi na zawody te pojedzie prawdopodobnie jedynie Szenrok z PTC., tego roczny mistrz województwa łódzkiego.

**R. K. S. Gwiazda (Zgierz)**

wycofuje się z mistrz. Ligi II.

(C-S) Dowiadujemy się z sekretariatu Łódzkiej Ligi Okręgowej, że RKS. Gwiazda (Zgierz), należąca do Ligi II, wycofa-

ła się z rozgrywek o mistrzostwo, pozostając jednak w dalszym ciągu członkiem ŁLOPN.

**Raid samochodowy pań.**

Odbędzie się w dniach 29 i 30 czerwca.

(C-S) Polski Automobilklub organizuje w dniach 29 i 30 b. m. drugi raid pań na trasie Warszawa — Poznań — Toruń — Warszawa. Inowacją będzie próba „kilometre lance” w pierwszym dniu raidu pod Poznaniem. Zapisy przyjmuje Komisja

Sportowa Automobilklubu Polski, Warszawa, Ossolińskich 6. Spodziewany jest liczny udział najwybitniejszych automobilistek polskich, zwłaszcza, że sport samochodowy cieszy się obecnie coraz większym zainteresowaniem wśród pań.

**Nowy rekord Polski w biegu na 1500 mtr.**

Zdobyl go Jaworski z A. Z. S.

(C-S) Podczas ostatnich zawodów w Warszawie o puchar firmy „Electrolux” Jaworski z AZS. pobit rekord Polski na 1500 m. osiągając czas 4:07.8. Z innych wyników należy zanotować doskonały czas Sikorskiego na 100 m. — 11 sek.

Szenajch nie mógł startować wskutek kontuzji, odniesionej na meczu z Wisłą. Skok wdał — Sikorski 661 cm. 400 m. — Kostorzewski 51.4 sek. W ogólnej punktacji AZS. uzyskał 6742.22 pkt.

**200 meczów „Warszawianki”.**

Zwierz II królem bramek.

Na meczu z Wisłą, Warszawianka obchodziła uroczystość rozegrania dwóchsetnego meczu swej pierwszej piłkarskiej drużyny. Z tych dwustu meczów wygrano 102, nie rozegrano 30, a przegrano 68. Stosunek bramek 578:442. Drużyna rozegrała 17 meczów z drużynami zagranicznymi (w tym 11 zagranicą). Ponad 100 meczów grał: Jung (181), Domański (180), Zwierz

II (16), Luxemburg I (162), Szenajch (148), Luxemburg II (134), Ordon (127), Loth III (177), Redlich (155), Suchorzewski (12). Najwięcej bramek zdobyli: Zwierz II — (131), Jung (109), Luxemburg II (95), Szenajch (63). Druga drużyna rozegrała 150 meczów (przyczem Walczak grał 125 a Wojciechowski 112), a trzecia drużyna — 87 meczów.

**Jak zostać dobrym sprinterem?**

Nowy podręcznik sportowy.

(C-S) W najbliższych dniach ukazuje się nowy podręcznik sportowy p. t. „Stumetrówka”, którego autorami są dwaj najlepsi polscy sprinterzy, a jednocześnie do skonałi teoretycy lekkiej atletyki — Al. Szenajch i kpt. Dobrowolski. W książce

znajdują się wskazówki techniczne dla sprinterów oraz omówienie metody treningów. Znajomość rzeczy, jaką odznaczają się autorzy podręcznika, gwarantuje, że będzie to jedna z najlepszych polskich książek sportowych.

**Sport wśród policji rozwija się coraz bardziej.**

Tournee zagraniczne KS Katowice.

(C-S) Dowiadujemy się, że Policjyny K S. z Katowic, w którym gra cały szereg wybitnych piłkarzy górnośląskich, organizuje we wrześniu r. b. tournee do Ju-

gosławii, Czechosłowacji i Austrii. Projektowane są także mecze z drużynami policyjnymi Berlina, Hamburga i Gdańska.

**Życie ekonomiczne.**

**Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.**

**NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.**

Za 100 złotych: Zurych 58,05, Berlin 46,97 i pół — 47,37 i pół, wypłaty na Warszawę 47,02 i pół — 47,22 i pół, na Poznań 47,07 i pół — 47,27 i pół, Gdańsk 57,78 — 57,92, wypłaty na Warszawę 57,67 — 57,81, Wiedeń czełki 79,24—79,52, Praga 377,50. Londyn za 1 funt szterl. 43,50.

**GIELDY ZAGANICZNE.**

Londyn. — N. York 4,85 9/16, Holandia 12,11 15/16, Niemcy 20,49 1/8, Szwajcaria 25,24 3/4, Danja 18,11 i pół, Szwecja 18,74 Helsingfors 192,85, Praga 163,93.

Paryż. — Londyn 124,02, N. York 25,54 1/4, Szwajcaria 491,25.

Nowy York. — Dewizy. Tendencja mocna. Londyn za 1 funt szterl. 4,85 9/16. Za 100 jednostek monetarnych: Paryż 3,91 5/8, Berlin 23,69 i pół, Londyn weksle 60-dniowe (bankowe) 4,81 5/16, weksle na okaziciela (handlowe) 4,81 1/8.

Zurych. — Paryż 20,36, Londyn 25,24 3/8, Nowy York 5,19 15/16, Berlin 123,20, Wiedeń 73,16, Budapeszt 90,65, Bukareszt 3,10.

**BAWEŁNA.**

Nowy York, 21.VI. — Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 12.000, wewnątrz kraju 2.000, wywóz do Anglii 4.000, na

kontynent 3.000. Loco 16,85, lipiec 16,59—16,62, sierpień 16,67, wrzesień 16,96, październik 16,96 — 16,98, listopad 17,07, grudzień 17,18 — 17,20, styczeń 17,25, marzec 17,45.

Nowy Orlean, 21.VI. — Loco 16,49, lipiec 16,59 — 16,60, październik 16,93 — 16,94, grudzień 17,15, styczeń 17,20, marzec 17,33.

Liverpool, 21.VI. — Havas. Notowania początkowe: Lipiec 8,95, październik 9,12 styczeń 9,19, marzec 9,24.

Notowania końcowe: Czerwiec 8,90, Lipiec 8,95, sierpień 8,98, wrzesień 9,07, październik 9,12, listopad 9,13, grudzień 9,16, styczeń 9,18, luty 9,19, marzec 9,24, kwiecień 9,25, maj 9,27.

Brema, 21.VI. — Bawełna amerykańska 18,38 centów dolarowych za lbs.

**GIELDA ZBOŻOWA.**

Warszawa, 22 czerwca. — Transakcje na Gieldzie Zbożowo-Towarowej na 100 kg. fr. st. załadow., żyto pomorskie 675 g/l. (115) 52,50, pszenica 57,00 — 58,00, owoś 43,00 — 44,00. Tendencja spokojna. Wobec dużych zapasów zagranicznego żyta i pszenicy zupełny brak popytu.

Wbrew przypuszczeniom podaż zboża krajowego dostateczna.

**Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.**

Na zebraniu walutowym mocniejsza tendencja miała Paryż, Zurych i Londyn, nie znacznie obniżył się kurs Wiednia. Zaporzebowanie zostało całkowicie pokryte przez Bank Polski, który placił nadal utrzymane kursy, a więc 8,91 za przekazy i 8,89 za gotówkę. W obrotach prywatnych notowano dolara 8,91 1/4. Złotem nie dokonano żadnych transakcji, żądano 4,60 i pół, chciano placić 4,60.

Pożyczka Konwersyjna była słabsza. Wprowadzono do urzędowych obrotów 5 proc. Pożyczkę Konwersyjną Kolejową z 1926 r. Listami zastawnymi jak również miejskimi obroty bardzo małe przy kursach niższych. Dokonano drobna transakcje 5 proc. listami miejskimi po 67,50 Obligacje w zaniedbaniu. Obliczeniowy kurs 100 złotych w złocie na dzień dzisiejszy określony został na 172,30.

**MAŁE ZAINTERESOWANIE PAPIERAMI PROCENTOWEMI.**

Z papierów państwowych mocniejsza tendencja miała Dolarówka, zaś 5 proc.

**ZNIŻKA AKCYJ.**

Na giełdzie akcyjnej zaznaczyła się już pełna bezczynność, udział kulisy był bardzo mały, tendencja słaba.

**Dozorca, któremu dłoń uścił minister Składkowski.**

**Niepowszednia scena na dziedzińcu domu przy ul. Franciszkańskiej.**

Co opowiada nagrodzony Jan Kaczmarek?

Minister Sławoj-Składkowski w Łodzi! Inspekcja!

Drża dozorecy, właściciele nieotynkowanych kamienic, drża wszyscy. Inspekcja spadającego tam, gdzie się najmniej spodziewają ministra.

Posypła się kary, protokoły. Ogólne poruszenie.

Stanisław Kaczmarek, dozorca domu przy ulicy Franciszkańskiej 38, zamieszkiwanego przez sto kilkudziesiąt rodzin, sły szał o przyjeździe ministra, lecz nie przejmował się tem wcale, bowiem lubił porządek utrzymywać w obrębie wspomnianej posesji.

nika swego, który zebrał następujące szczegóły:

Posesja p. Zumdego przy ul. Franciszkańskiej 38, składająca się z dużego frontowego budynku i dwóch 3-piętrowych, bardzo długich oficyn, jasnie nieskazitelna czystością.

Podwórce wymłoczone, ścielki wybielone wapnem, ubikacje podwórzowe schludne, porządki w korytarzach wzorowy. — Gdyby wszystkie posesje świeciły taką czystością, Łódź z pewnością dostalaby medal złoty od p. ministra.

Mieszkanie nagrodzonego dozorca ubogie, lecz chędogie. Wszystko na swoim miejscu, mimo, że mieszka w niem aż 8 osób: żona, on, 5-cioro dzieci i synowa. Z dzieci za wyjątkiem żonatego syna, pracuje tylko jedno — córka.

Kaczmarek już od lat 14-u jest dozorcą w owym domu i z obowiązków swych wywiązuje się ku zupełnemu zadowoleniu pracodawcy.

Opowiadając o przebiegu inspekcji, mówi: — Domyśliłem się, że to był minister, lecz nie przypuszczałem, aby tak skrupulatnie wszystko oglądał. Obejrzał schody, ubikacje podwórzowe, wszystko... wszystko. Po skończonej inspekcji widać było, że jest zadowolony, bowiem uśmiechnął się.

uścił mi rękę

i powiedział: — Dziękuję za przestrzeganie porządku, pracujcie tak dalej! — Zanim ochłonąłem ze zdziwienia, wręczono mi z polecenia ministra Składkowskiego 50 zł. tytułem nagrody.

Następnie minister wsiadł do auta i odjechał. Nie pracuje dla nikajkiej nagrody, panie — mówię na zakończenie Kaczmarek lecz pieniądze przydały się bardzo! Zaw sze 50 złotych „piechota” nie chodzi.



Około godziny 12 w południe, gdy Kaczmarek czyścił klatkę schodową, na podwórzu wszedł minister Składkowski w towarzystwie swej żony i towarzyszących mu panów.

Dozorca tknięty przecuciem, spoj rzał przez okno i ujrawszy całą świtę, ru szył pędem na dół.

Inspekcja, jak wiadomo, wypadła dodatnio, a dozorca otrzymał od ministra Składkowskiego 50 złotych nagrody.

Redakcja, uważając, iż Kaczmarek zasłużył nietylko na krótką i suchą wzmiankę, wydelegowała do niego współpracow.

# Zdobywcy premij za uwagę i przechowanie „Łódzk. Echa Wieczornego”



P. Sabina Dębowska, ul. Konstytucyjna 84.



P. Bolesław Banas, ul. Przejazd 41.



P. Wład. Grzędowski, ul. Konstytucyjna 53.



p. Wł. Ochędalski ul. Rokicińska 100.



p. Eug. Wawrzyński ul. Senatorska.



p. Stan. Wojciechowski ul. Tatrzańska 37.

## Dokąd pójdziemy wieczorem?

- Wystawa malarstwa rzeźby grafiki. Czytelnia audycje radiofoniczne.**
- GALERIA Sztuki Miejskiej w Łodzi** (Park im. Sienkiewicza.)  
Otwarta od godz. 10 rano do 23 w.
- BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.**  
Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzejka Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.
- CZYTELNIA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI** (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. wyjątkiem świąt i piątków.
- MUZEUM MIEJSKIE** (Piotrkowska 91). Dział: etnograficzno-historyczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.
- TOWARZYSTWO „WIEDZA”**, ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.
- Miejski Kinematograf Oświatowy** — Krzyżowa droga białych niewolnic.  
Dla młodzieży. — „Biały Bóg Papuasów”. Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.
- „Apollo” — Gorączka złota  
„Casino” — „Zula w Łodzi”  
Pocz. przedstawień o g. 4.30, 6.10 8 i 10 wiecz.
- „Corso” — Nasza bolączka  
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.
- „Czary” — Ferma duchów  
Początek o g. 3.30 w sobotę i niedziele o 12.30.
- „Dom Ludowy” — Złodziej z Bagdatu.  
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.
- „Grand-Kino”. — „Czarny Orzeł”
- Ogród Grand-Hotelu** — Występy artystyczne
- „Imperial” — „Dziewica z haremu”
- „Luna” — „Tajemnica buduaru hrabiny L.”  
Początek seansów: 4-ta, 6-ta, 8-ma, 10-ta.
- „Nowości” — Mąż na urlopie.
- „Odeon” — Narzeczony z Dancingu.
- „Splendid” — Skrzypek z Florencji
- „Resursa” — „Korsarz”  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.
- Spółdzielnia Pracowników Państwowych „Student z Pragi”**  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

**TEATR MIEJSKI.**  
Dziś i do niedzieli wieczorem włącznie ostanie występy Kazimierza Junoszy-Stępowskiego w jego kapitalnej kreacji ramola-arystokraty w zabawnej komedji Stefana Kleczyńskiego „Nie trzeba się nicemu dziwić”. W głównej roli kobiecej uroczą artystką Teatru Polskiego Janiną Romanówną. Ceny miejsc niższe.

**UCZCZENIE JULJUSZA SŁOWACKIEGO PRZEZ TEATR MIEJSKI.**  
Dla upamiętnienia podniosłej chwili przejazdu zwłok Juliusza Słowackiego przez polskie ziemie Teatr Miejski występuje z uroczystym przedstawieniem „Balladyna”.

**TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA.**  
Jeszcze tylko kilka dni gracie będzie przezabawna groteska amerykańska „Potęga reklamy” z Dzieńwicą, Horecką, Krotktem, Szubertem i Zniczem w rolach głównych.  
W początku przyszłego tygodnia premiera krotochwilii niemieckiej „Zoneczka z Variete”.

**TEATR POPULARNY.**  
Codziennie do piątku włącznie woda w 4-aktach p. t. „Nitouch”. Początek o godz. 8.30 wieczorem. Ceny od 30 gr. do 1.50.  
W sobotę, o godz. 4-ej po południu i 8.30 wieczorem pełna zabawnych sytuacji „Ciotka Karola” z Urbańskim w roli „ciotki”. „Ciotka Karola” grana będzie jeszcze w niedzielę i wtorek przyszłego tygodnia.  
W przygotowaniu „Cnotliwa Zuzanna”, która utrzyma światło kinematografu w przyszłym tygodniu. Efektowna wystawa dekoracyjną przygotowuje artysta-malarz W. Makojnik. Reżyseruje Roman Urbański.

**TEATR W SALI GEYERA.**  
Wobec tego, że część publiczności na przedstawieniach „Trędowatej” w sali Geyera w ubiegłym tygodniu zmuszona była odejść od kasy bez biletoów, dyrekcja Teatru Popularnego wystawia jeszcze „Trędowatą” w nadchodzącą sobotę i nie dziele. Będą to nieodwołalnie trzy ostatnie przedstawienia tej sztuki w sali Geyera.

## Przesilenie w rządzie irlandzkim.



Prezydent Cosgrave zagroził wystąpieniem ze składu obecnego rządu irlandzkiego, ponieważ od czasu ostatnich wyborów stronnictwo jego nie stanowi większości.

## Państwowa Szkoła Handlowa Żeńska w Łodzi (ul. Cegielniana 70.)

Świadectwo z ukończenia szkoły otrzymały: Adamczykówna K., Blachowska Z., Bojarska H., Borucińska I., Domańska J., Francówna R., Gajewska M., Gortatówna A., Górecka I., Groszyńska W., Henelówna H., Jeleniówna S., Klimczakówna J., Knapikówna G., Kornelukówna W., Kozanecka W., Królikowska K., Krygierówna Z., Leszewska Ł., Ludwikowska C., Łatkiewiczówna W., Nowinowska S., Pawlakówna I., Piechowska S., Przybyłkówna E., Rubachówna A., Siadrzanka E., Szczepaniakówna Cz., Szulcówna J., Bugajakówna I., Chłopasówna I., Chmielewska A., Domańska M., Izykiewiczówna G., Janowska K., Kamińska S., Kaźmierczakówna S., Kielanówna J., Kielanówna Z., Kijańska A., Klupińska H., Kwiecińska Z., Millerówna J., Nagadowska I., Olszewska H., Paleczyńska M., Pertkiewiczówna M., Pleszczyńska M., Plucianka J., Przekwiankówna W., Słowikowska M., Szczepańska I., Tomaszewska A., Wasilewska J., Wittówna J., Wojteczakówna T., Zielińska H.

## Radjo-kącik

**PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.**  
Warszawa, 1111 mtr. — 12.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P.A.T. nad program. 15.00 Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad program. 15.20—16.30 Przerwa. 16.30—17.00 Program dla dzieci wypowie p. Michała Makowieckiego. 17.00—17.35 Słowacki: 1 akt „Kordjana” w wykonaniu: Marii Malickiej, Marjuszki Maszyńskiej i Aleksandra Wegierki. Reżyser Al. Wegierko. 17.35—18.50 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozmińskiego oraz Ewa Bandrowska-Tur-

... (19.10) Rozmaitości wypowie p. Lawiński. 19.10—19.35 „Skrzynka pocztowa”, korespondencje bieżąca omówi dr. Marjan Stępowski. 19.35—20.00 Odczyt p. t. „Sprawa włościańska w Polsce porozbierowej” wygł. dr. Stanisława Roslaniec (dział Rólnic). 20.00—20.15 Komunikat rolniczy. 20.15 Koncert wieczorny. Transmisja koncertu muzyki lekkiej z Doliny Szwajcarskiej. 22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, nad program: komunikat P.A.T. 22.30 Transmisja muzyki

**Bielizna wyprana proszkiem do prania „MEWA”**  
nie niszczy się, bo proszek ten nie zawiera soli utleniających.  
— Przekonajcie się o tej prawdzie w interesie własnym, —

**LECZNICA**  
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku.  
**Piotrkowska 294, tel. 22-89**  
przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płwocin etc.) operacje operunkki.  
**Porada 3 złote.**  
:; :; Wizyty na mieście. :; :; Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.  
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

**Dr. med. Z. RAKOWSKI**  
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płac  
**KONSTANTYŃSKA 9**  
Tel. 27-81.  
Przyjmuje od 12—2 i 5—7

**Najporczywszy Ból głowy**  
usuwają znane od lat 30 proszki z Kogutkiem  
zadac tylko oryginalnych wyrobów apteki A. Gąseckiego, w Warszawie.

**DR. MED. Prybalski H. GUBICZ**  
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.  
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9—2 i od 4—8, 4—5 dla pań oddz. poczekalnia.  
**Zawadzka nr. 1.**  
Cegielniana 43. — tel. 41-32. — Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżynowym. Przyjmuje od godz. 8—10 i 5—8

**Dr. med. P. BRAUN STUPEL**  
Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje 9 do 11 i od 5—8 wiecz. Tel. 40-26.  
Szkołna 12. Choroby, włosów, skórne, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie prom. Roentgena i lampą kwarcową. Przyjmuje od 8—9 wiecz.

**KREM „Tegol”**  
USUWA BEZ ŚLADU PIEGI, PLAMY WĄSRY, OPALENIENIE ZOBECZECIENIA TWARZY. ZADAC W SZEDZIE!

**Wszelki BÓL GŁOWY**  
USUWA NIEŁAWODNIC PROSZEK DO BIELIENIA DLA COŚCIECZKI J. MACHA  
SOWA  
WŁÓDZKA 12  
TEL. 22-89

**Dr. Rózaner**  
Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe  
Leczenie sztucz aem słońcem górskim.  
NARUTOWICZA 6 (Dzielnia) tel. 28-98  
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8.  
Dla pań oddzielna poczekalnia.

**Dr. M. Glazer**  
Zielona 6.  
TEL. 35-49.  
Choroby skórne i weneryczne.  
Przyjmuje od 8 do 9.30, 12-2 i od 7-9

Obuwie trwałe zgrabne tanio na raty „Kredyt” Nawrot 15 i p. 567.

**KALISZE**  
do REKLAM GAZETOWYCH  
CENNIKÓW PROSPEKTÓW  
Zdjęcia fotograficzne dla celów reprodukcyjnych  
RYSUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE  
i WYDAWNICZE WYKONUJĄ  
**BORKENHAGEN 100**  
ŁÓDŹ Piotrkowska

**Cena prenumeraty:**

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.30
Zagranicą	8.50

„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurjer Łódzki” łącznie zł. 7.10  
Odszrenie do domu 40 gr.

**Ceny ogłoszeń:**

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetry 1-lamowy (strona 4 lamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajnie	6

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.  
Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 proc. drożej od cen miejscowych.  
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.  
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.  
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.  
Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.